Nr. 45 — **Środa 25 Lutego 1880.** — Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 lutego.

Zupełnie jasna w teoryi a bardzo wątpliwa w praktyce i zawsze dowolnie tłumaczona kwestya prawa międzynarodowego o mocy obowiązującej traktatów stanowiła przedmiot interpelacyi w parlamencie angielskim. Granville zapytał *premiera*, czy po ostatniej wojnie wschodniej uważa traktat z roku 1856 za obowiązujący trzy mocarstwa zachodnie, które wtedy zawarły alians formalny celem zapobieżenia jednostronnemu załatwieniu sprawy wschodniej. Interpelacya ta byłaby nadto naiwną, gdyby jej autorowi chodzić miało o to, co zazwyczaj choć nie zawsze stanowi cel każdego pytania, t. j. o odpowiedź wyjaśniającą. Ale nie było to pytanie obliczone na taką odpowiedź, lecz zasadzka na lorda Beaconsfielda, który jednak umiał wydobyć się z niej bez szwanku i tak zręcznie, że przeciął wątek dalszej rozprawy. Stosunki tak się zmieniły, że traktat ów już nie odpowiadał im w chwili, gdy jego zastosowanie zdawało się być biegiem wypadków wskazane a nadto żadne mocarstwo interesowane nie podniosło jego zastrzeżeń. Uczyniła to tylko Turcya, ale już za późno, bo w chwili, gdy armia rossyjska wyruszyła w pochód nad Dunaj a dyplomacya europejska zdała losy sprawy wschodniej na przebieg wypadków wojennych.

Wigowie wybrali sobie traktat z r. 1856 za punkt wyjścia dla tego, żeby w razie niedostatecznej lub niezręcznej odpowiedzi znaleść mogli podstawę do zachwiania powagi traktatu berlińskiego, z którego dumnym jest lord Beaconsfield. Jeżeli rzeczywiście chodziło o taki cel, to wigowie mogli sobie wybrać pierwszy lepszy traktat międzynarodowy, mogli nawet mimo najzręczniejszej odpowiedzi ponowić często powtarzany atak na powagę i praktyczną wartość traktatu berlińskiego. Nie było i nie ma traktatu, o którym dałoby się powiedzieć, że jest dla stosunków międzynarodowych tem, czem np. dla jakiej pretensyi pieniężnej dobrze ułożony i zahipotekowany dokument prawny. Nie ma hipotek międzynarodowych, nie ma sądów międzynarodowych, więc nie można cywilnych norm prawomocności i mocy obowiązującej przenosić w dziedzinę prawa międzynarodowego. Rozwiązać praktycznie kwestyę prawomocności traktatów w ten sposób, żeby trwałość ich nie była zawisłą od zmiennych stosunków i żeby żadna strona nie mogła ich naruszyć, to znaczy rozwiązać kwestyę owych trybunałów międzynarodowych, nad którą tak długo i zawsze bez skutku łamią sobie głowy ideologowie marzący o ogólnem rozbrojeniu i wiecznym pokoju.

Dopóki nie ma międzynarodowych trybunałów, dotąd cała prawomocność traktatów opierać się będzie tylko na lojalności państw obowiązanych lub na obawie przed konsekwencyami jednostronnego zawarcia przyjętych zobowiązań. *Pacta sunt servanda* — stara to jak same prawo międzynarodowe zasada i tak samo jak prawo to w zastosowaniu zdana zupełnie na lojalność stron. Gdyby wreszcie w danym razie dał się nawet zaimprowizować polubowny trybunał międzynarodowy, któryby jednomyślnie wydał swoje orzeczenie, to jeszcze i wtedy trwałość traktatu nie byłaby zabezpieczoną. Nie ma bowiem organu egzekucyjnego, któryby wykonał wyrok na stronie opór stawiającej. Jest tylko na to jeden i jedyny sposób — wojna, a więc katastrofa, której właśnie traktat miał zapobiedz.

Wobec takiego składu rzeczy harmonia traktatowych postanowień z stosunkami faktycznemi jest najlepszą gwarancyą trwałości, a traktat, który najlepiej liczy się ze stosunkami i praktycznie je uwzględnia, może uchodzić za dzieło wyborne, chociaż w układzie swoim nie wytrzymał krytyki teoretycznej. Traktat berliński pod względem redakcyjnym był bardzo surowo krytykowany i niezawodnie sami jego autorowie uznali zaraz w chwili podpisania, że ani nie wyczerpuje sprawy, ani nie załatwia stanowczo kwestyj spornych. Ale bądź co bądź traktat ten położył kres wojnie, która posiadała wszelkie warunki szerszej komplikacyi i długiego trwania, a pokój oparty na nim trwa już dwa lata i nie można zaprzeczyć, że z biegiem czasu nie tylko nie chwieje się, lecz owszem wzmacnia coraz więcej. Dziś łatwo krytykować na podstawie doświadczeń i spostrzeżeń zebranych w ciągu dwóch lat, dziś zapewne sam lord Beaconsfield uznaje, że niejedno postanowienie traktatu berlińskiego mogłoby być lepiej i praktyczniej określone. W czerwcu 1878 jednak trzeba było zastosować inną miarę do różnorodnych wymagań i brać w rachubę ewentualności, które na szczęście nie nastąpiły. Już to w krytyce *a posteriori* nie ma takich mistrzów jak wigowie, ale tego im najmniej zazdrości lord Beaconsfield i wszyscy uczestnicy kongresu berlińskiego.

KORESPONDENCYE

New-York, 4 lutego.

(*S. W.*) Pisałem wam wczoraj o Lessepsie; dziś donieść mi wypada o innym znakomitym przybyszu z Europy, głośnym wodzu irlandzkich narodowców, p. Parnell. Przybywszy do Ameryki przed miesiącem, tak dla podburzenia tutejszej opinii przeciw Anglii, jak dla zbierania publicznych składek wrzekomo na dotkniętych głodem Irlandczyków, ale w istocie także na zaopatrzenie chłopów zielonej wyspy w środki niezbędne do skutecznej walki z właścicielami ziemi, trafił on od razu na nieprzychylne usposobienie tutejszych warstw pieniężnych i ich organów. Bogatym Amerykanom zależy nie mniej na tem, ażeby Irlandya nie wybrnęła tak prędko z nędzy i ucisku, jak Anglikom — ci chcą ją widzieć w poniżeniu ze względów politycznych, tamci zaś dla tego, ażeby lud irlandzki wciąż milionami do Ameryki emigrował. Wstrzymanie tego wychodźtwa pozbawiłoby ich fabryki, koleje i miasta głównej podstawy bytu — robotników i muszkułów. Agitacya Parnella krzyżuje te egoistyczne względy — dąży ona właśnie do tego, aby żyjąc w dostatku na własnej wyspie naród irlandzki przestał zalewać Amerykę proletaryatem. Nie dziw też, że jakie tylko przeszkody umiała wymyślеć tutejsza prasa, ażeby przynieść uszczerbek reputacyi Parnella i zniechęcić ludność do składania zasiłków dla Irlandyi na jego ręce — wszystko to zostało zrobione.

Pamiętajmy jednak, że irlandzki żywioł reprezentuje w Ameryce około $1\frac{1}{2}$ miliona wyborców, z których sympatyą każde z wielkich stronnictw się liczy. Zbyt otwarte wystąpienie przeciw Parnellowi, ubóstwianemu przez gmin irlandzkiego pochodzenia, obraziłoby tych wyborców, byłoby rzeczą niepolityczną, więc też sparaliżowano jego agitacyę taktyką godną Machiawela. Fetując go i drukując jego mowy pobudzono wszystkich jego europejskich przeciwników do pisania odpowiedzi na jego często nieoględne deklamacye. Przedstawiono go przed Amerykanami w świetle demagoga. Wszystkie możebne plotki i zarzuty, kiedykolwiek przeciw niemu wymyślone, zostały powtórzone. Nieprzychylny mu wyższy kler irlandzki zbierał wszystkie-

LISTY PARYSKIE

LXXI.

Paryzki karnawał, jego reminiscencye i jego upadek. Cały Paryż na ulicy. Rozmaitości widoków. Koncerty na trąbach. Historya t[illegible]cerza kankanów. Kandydaci do Akademii. Życie i śmierć dyrektora teatru. Przegląd teatrów. *Petrarka*. Powodzenie *Turenjusza*. Dwie powabne nowości. Edward Okołowicz.

Nie ma już karnawału — nie dlatego że już minęła i środa popielcowa, bo to byłoby tylko dowodem, że skończyły się zapusty, które u was, na północy, stanowią epokę wesołych zabaw, dozwolonych pomiędzy surowym adwentem i wielkim postem — tu w Paryżu, zapusty nie mają żadnego znaczenia. Pora balów wieczornych i nocnych to jesień i zima, adwent czy wielki post, to nikogo tu nie obchodzi, i bale, zacząwszy od listopada odbywają się bez przerwy do wiosny i trwałyby dłużej, gdyby ciepło i zieloność pól nie wyciągała Paryżan za miasto, gdzie amatorowie tańcu wśród dnia, choćby pod gołem niebem, choćby na piasku, do kadryla i kankana dwa razy prosić się nie dadzą.

Karnawał tutejszy, to tylko trzy ostatnie dni zapust, i ten to karnawał nie na rok bieżący, ale jak się zdaje, na zawsze już się skończył a przynajmniej nie występuje już w dawnej, przez parę wieków uświęconej formie, która aż do pierwszych lat obecnej trzeciej republiki dotrwała.

Mamyż żałować straty dawnego karnawału? I tak, i nie. Szkoda go, bo była to wesoła chwilowa stacya wśrod męczącego, ciężkiego praktycznego życia, jakie się tu prowadzi, bo pod maską przynajmniej, w czasie tych chwilowych saturnalij, stawała się rzeczywistością owa równość tak na wszystkie strony teoretycznie ogłaszana a nigdzie nie istniejąca rzeczywiście, nakoniec, bo stara francuska wesołość przez kilka dni przynajmniej pozwalała sobie całem sercem przemawiać.

Upadek starego karnawału został nieodwołalnie zadekretowany od chwili, jak się pokazało, że teatry nie wystarczają do zabawienia wieczorem ludzi, co całe dnie w ten lub ów sposób odbywają walkę o chleb powszedni, i kiedy we wszystkich stronach i zakątach Paryża potworzyły się kawiarnie ze spiewami, *skating-ringi*, cyrki, sale niezdefiniowanej rozmaitości widowisk i rozrywek, bale, na które nie idzie się tańczyć tylko patrzyć na tańczących najemników obojej płci, jednem słowem zakłady, w których sztuczna, niezdrowa wesołość przybiera nienormalne rozmiary, a miejsce fantazyi zajmuje szarża.

Od tej chwili dawny karnawał z każdym rokiem bardziej upadał; dziś jego wybryki na ulicy są już niemożliwe. Zabawy trzech ostatnich dni zapustnych zanadto są z góry uregulowane: poranki we wszystkich teatrach i cyrkach, koncerty na wszystkich miejscach przechadzki i zebrań; wieczorem znowu wszędzie to samo; a żeby nawet widok masek i kostiumów, choćby tylko w powozach, nie kusił amatorów dawnego widowiska, bal maskowy w Wielkiej Operze, który dawniej odbywał się w ostatni wtorek, teraz przeniesiony został na sobotę przedzapustną.

Karnawał nie od dziś już nie istnieje, ale w kalendarzu zamieszczoną jest nazwa: tłusty wtorek (*Mardi gras*), więc choć nie ma pochodu tuczonego wołu z malowniczemi szeregami Rzymian, Saracenów, dzikich ludzi, Krzyżaków, inkasów i ludożerców, chociaż po ulicach nie snują się jak dawniej maski w podszarzanych kostyumach i zabłoconych dominach, pozostało zawsze tradycyjne popołudnie ostatniego wtorku, w którym cała ludność paryska wychodzi wzdłuż bulwarów, jakby na włoskiem *corso*.

Zresztą nie można mówić, żeby tu nie było nic do widzenia. Najprzód, jak tylko Paryżanie i Paryżanki wyjdą na ulicę, już jest co widzieć. Wszyscy patrzą jedni na drugich i to już jest nie bez powabu rozrywka, przypatrywać się potokowi spacerujących, przechadzając się pomiędzy nimi, a nakoniec, chociaż nie można było spodziewać się masek karnawałowych, zato wszyscy wiedzieli, że przemysłowcy pospieszą skorzystać z przewidywanej promenady całego miasta, aby jakiemi nowemi pomysłami zwrócić uwagę na swoje firmy, adresy i towary. Jakoż pełno było wszędzie owych dobrze już znanych Paryżowi wozów, a raczej powozów, landar i kabów, na których zwykle rozwielmożniają się kolosalne tablice z firmami wielkich magazynów i zapowiedziami bajecznie niskich cen a nieporównanej doskonałości towarów. Tym razem każdy przedsiębiorca wysilał się na jak najdowcipniejsze a przynajmniej najbardziej uderzające w oczy malowidła albo żywe obrazy; między innemi naprzykład spotkałem wóz, na którym kolosalny, bo do trzeciego piętra domów sięgający wierzchem słoik musztardy otoczony był u dołu żywemi historycznemi postaciami ubiegłych wieków. Był tam Marceau, dumnie oparty na rękojęści pałasza w pochwie ze złoconego papieru, a obok niego z jednej strony królowa Izabela Bawarska a z drugiej pani Recamier w przezroczystym kostyumie z czasów dyrektoryatu.

Spotyka się tu jeszcze jeden rodzaj widoku, a dla mnie jest on najpowabniejszym, to jest mnóstwo dzieci w rozmaitych kostyumach, ale bez masek, które rodzice prowadzą na dziecinne baliki. Pięcioletnie mleczarki i pasterki prowadzone pod rękę przez siedmioletnich markizów albo muszkieterów, wiwandjerki z pierotami a nawet nimfy i kupidyny choćby najbardziej dekoltowane, stanowią najpowabniejszą stronę promenady ostatniego wtorku i przekonany jestem, że i ich rodzice, patrząc na te dzieciny skaczące i kręcące się wkoło przy muzyce w Cremorne, Vauxhalu albo Frascati, więcej znajdują rzeczywistej przyjemności, niż przez całą resztę roku, spędzając wieczory w kawiarniach, gdzie słuchają niesmacznych, idjotycznych spiewek.

Baliki dziecinne w ostatni wtorek, to jakby usiłowanie zachowania w jakibądź sposób pamiątki dawnych dnia tego uroczystości, tak jak od dwóch albo trzech lat wprowadzony zwyczaj wyprawiania w arystokratycznych klubach na balkonach wychodzących na ulicę koncertów na waltorniach, czyli właściwie tak zwanych myśliwskich fanfar. I najwidoczniej jest to zabawa wyprawiana przez członków klubu dla ulicy, bo okna sal są szczelnie pozamykane, a strojni po myśliwsku trębacze za to są wyraźnie płatni, żeby grali dla spacerującej publiki. Jest to może obmyślane dla wynagrodzenia ludowi braku dawnych glinianych trąbek, których dziś policya zakazuje dlatego, że tramwaje używają takich samych tonów, dla ostrzegania pieszych przed zbliżającym się ciężkim powozem.

W tym roku i te skąpe resztki karnawałowych rozrywek zostały około godziny piątej popołudniu nagle przerwane przez gwałtowną ulewę, która w mgnieniu oka wymiotła ulice a zapełniła kawiarnie, restauracye, szynki a nawet zajezdne bramy, sienie i stacye omnibusów, które zostały oblężone jak fortece.

mi siłami składki na własną rękę, które odsyła do rządowego, angielskiego komitetu w Dublinie, zawiązanego przez księżnę Marlborough, żonę wicekróla Irlandyi. Sam kongres pomógł w dwulicowem traktowaniu Parnella, niby to przyjmując go grzecznie, a nawet pozwalając mu piorunować przeciw Anglii w wielkiej sali Kapitolu, a z drugiej strony wynosząc się z tej sali podczas jego odczytu. Parnell mówił do pustych ław — a ta manifestacya tutejszych prawodawców daje do zrozumienia Irlandczykom, że kongres ceni ich sprawę, lecz gardzi ich agitatorem. Składki dochodzące Parnella od biednych Irlandczyków wyglądają też mizernie aż do śmieszności, obok kroci tysięcy wysyłanych przez zamożnych Amerykanów do przeciwnego komitetu w Dublinie. Prasa tak go zahukała, że już i nie śmie szerzyć agitacyi przeciw Anglii, ale ogranicza się na drobnej roli zbierania jałmużny dla swych głodnych rodaków. Niepowodzenie jego politycznej misyi miało go zupełnie złamać. Tem mniej się tego spodziewał, im więcej liczył na sympatyczne przyjęcie — a będąc wnukiem słynnego w historyi Stanów Zjednoczonych admirała Stewarta i synem Amerykanki, miał prawo liczyć na sympatyę. Najgorzej mu zaszkodził jego własny brak taktu — polemizował z gazetami, postwarzał sobie przeciwników politycznych, próbował wciągnąć Amerykan w jawne mięszanie się między Anglię a Irlandyę. Ostatni błąd był najfatalniejszy . Coś podobnego zabiło tu moralnie Kossutha. Łatwo jest dostać od Amerykanów pieniądze dla głodnych, sympatyczne deklamacye dla uciśnionych, mityngi, owacye i t. d., ale niech tylko kto spróbuje wplątać ich w europejskie komplikacye, zaraz mu przypomną, że Washington ostrzegł ich przedtem testamentem. Jakkolwiek połowa tego ludu rodzi się z Irlandczyków, jego afekt dla narodowego stronnictwa w ojczyźnie przodków jest równie platoniczny, jak była jego pamiętna przyjaźń dla Rossyi — daleko od niej do czynów. Nauczony doświadczeniem Parnell powróci do Irlandyi smutny ale mędrszym. Tymczasem pieniądze płyną jak woda z Ameryki do Dublina i najśmielsza wyobraźnia nie przewidywała takiej hojności. Miasta i gminy kościelne dają tysiące. Bogaci odmawiają sobie zbytków, ubodzy drobnych przyjemności, żeby tylko posłać grosz do nawiedzonej głodem Irlandyi Jedna redakcya, *Heralda*, dorzuciła 100.000 (*sic!*) dolarów do składki!

Ten zapał dla Irlandyi utrudnia podobną pracę na rzecz Górnego Szląska. Gdzie cały entuzyazm publiczny płynie potężnym prądem w jednym kierunku, niełatwo tam odwrócić cząstkę jego nurtów do nieznanego koryta. Amerykanie nie mają czasu słuchać o biedzie pod Sudetami w pośród lamentów nad nędzą Konnemary. Niemcy, których jest tutaj tylu co Irlandczykow. liczą się ściślej w dawaniu jałmużny od Celtów i Anglosasów. Oszczędni z natury, długo zwlekali z agitacyą na korzyść Szlązaków i dali się wyprzedzić Irlandczykom w skaptowaniu publicznego ucha. Dopiero kiedy gmina polska w Chicago zrobiła pierwszy krok na rzecz szląskich ziomków, zbudził się i żywioł niemiecki do ofiar. Prasa niemiecka tego miasta przywitała ruch polskiej gminy paszkwilowemi wierszykami, lecz zawstydziła się prędko swego postępowania i znagliła izbę handlową do niezwłocznego wysłania 500 beczek mąki, ażeby wyprzedzić Polaków z pierwszym datkiem. Podobna rywalizacya rozwija się w innych miastach. Polacy w New Jorku zawiązują komitet — zaraz się zjawia podobny komitet niemiecki. który zbiera w styczniu 30,000 marek przeciw polskim 1000, bo też jest tu 100 Niemców na jednego Polaka. Skoro się zjawiło ogłoszenie polskiego koncertu na rzecz Szlązaków z udziałem p. Adamowskiego, zaraz też najbogatsi Niemcy zaczęli urządzać podobne przedstawienia, lecz świetniejsze. Nasz koncert nastąpi 8go, ich 20go b. m. Jest to szlachetne współzawodnictwo, ale wątpię przy tem wszystkiem, czy sumy zebrane w Ameryce dla Szlązaków wyniosą więcej nad 200.000 mark. Moglyby się liczyć na miliony, jeżeliby Niemcy i Polacy posiadali anglosaską dobroczynność.

Przecież pora sprzyja takiej ofiarności — rolnictwo, handel i przemysł kwitną jak nigdy. zima jest najlekszą w historyi bieżącego stulecia. Od wczoraj widzimy pierwszy śnieg tegoroczny na dachach stolicy , rzeki dotąd nie stanęły i grozi nam straszne w oczach tutejszych mieszkańców niebezpieczeństwo, że publiczne lodownie zostaną puste. Lód stał się tu codzienną potrzebą najuboższych. Yankes nie umiałby przeżyć swego spiekłego lata bez lodu, więc już teraz trwoży go myśl lata, w którym liweranci lodu nie będą zajeżdżali co dnia przed dom jego. Za jałmużny zbierane tej zimy w Ameryce na rzecz europejskich biedaków, kraj ten będzie może żebrał u was za kilka miesięcy — składki w kształcie kawałeczków lodu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Anglia wobec zamachu petersburgskiego).

Przewódzcy opozycyi angielskiej dali 19 b. m. w obydwóch Izbach parlamentu wyraz powszechnemu oburzeniu, jakie wywołał w Anglii zamach w pałacu zimowym. Lord Granville zwrócił uwagę na stosunki pokrewieństwa, podnosząc, że uczucie wdzięczności dla Opatrzności z powodu nieudania się zamachu musi być tem potężniejsze, „jeżeli pomyślimy, że także członek naszej własnej rodziny królewskiej uszedł strasznej śmierci." „Według tego, co doszło mojej wiadomości, mówił lord, księżna Edynburgska jest największą pociechą swojej rodziny w tej tak okropnej sytuacyi." Lord Beaconsfield w odpowiedzi nazwał straszną zbrodnię petersburgską jednym z wypadków. które każą prawie wątpić o cywilizacyi, jaką się tak często chełpimy." Cała prasa angielska zastanawia się w obszernych artykułach nad ostatnim zamachem, a wszystkie niemal dzienniki przychodzą do konkluzyi, że narodowi rossyjskiemu należy nadać większe swobody, aby sam dojrzał i przyszedł do przekonania, że takie okropne zbrodnie, jak ostatni zamach, nie mogą się przyczynić do jego szczęścia.

W radzie municypalnej (*court of common council*) *City* dała katastrofa petersburgska powód do bardzo ożywionej dyskusyi Przewodniczący komisyi targowej Henryk Isaacs prosił, aby mu wolno było bez względu na porządek dzienny postawić natychmiast wniosek wysłania adresu do cesarza rossyjskiego. Głośnemi „*No, No*" odrzucono tę prośbę. „Takie rzeczy, odezwał się, ktoś, nie należą do rady gminnej." — „W takim razie, powiedział ktoś inny, należałoby wysłać powinszowania do króla włoskiego i hiszpańskiego. Wśród głośnego szmeru zaprotestował Dresser Rogers przeciw nowemu sposobowi objawiania sympatyi. Rada gminna lepiej zrobi, jeżeli zajmować się będzie tylko własnemi sprawami, zamiast troszczyć się o politykę i o to, co się dzieje na kontynencie. Fricker oświadczył, że nie ma wcale precedensu do takiej rezolucyi. Po ostatnim zamachu na życie czcigodnego cesarza Niemiec nie wysłała rada żadnego adresu, jakkolwiek w tym wypadku najgłębsze uczucie żywiła dla monarchy. Felton zapytał złośliwie, czy rada gminna wysłała adres kondolencyjny, gdy na początku tego wieku cesarz Paweł został uduszony Loverigde oświadczył, że jakkolwiek każdy brzydzi się zbrodnią, to jednak istnieje miłość niezależności i wolności, która każe sympatyzować z narodem rossyjskim w chwili tak strasznych prób. Po kilku jeszcze uwagach przyszło do głosowania i wniosek Issacsa został odrzucony 72 głosami przeciw 45 wśród głośnych objawów zadowolenia większej części zgromadzenia.

(Uwięzienie nihilisty w Paryżu).

Figaro podaje następujące szczegóły o uwięzieniu nihilisty rossyjskiego, który pod rozmaitemi nazwiskami przebywał w Paryżu, a na którego pada podejrzenie, że wziął główny udział w zamachu pod Moskwą. „Ambasada rossyjska, stosując się do instrukcyj otrzymanych z Petersburga, zwróciła już przed niejakim czasem uwagę policyi francuskiej na zachowanie się kilku poddanych rossyjskich, bawiących w Paryżu. Po zamachu pod Moskwą, ambasada rossyjska zaczęła jeszcze bardziej nalegać, a policya skierowała głównie swoją uwagę na trzech lub czterech Rossyan, których jej wskazano po imieniu. Następujący wypadek skłonił ją do przyaresztowania jednej z tych osób. Z Sekwany wydobyto trupa pewnego adwokata rossyjskiego. M. S... mieszkającego przy ulicy Lafayette 91. Przy nieboszczyku znaleziono 50.000 franków w papierach i kilka listów pisanych w jednym z języków słowiańskich. Listy te zaniesiono do p. Brissauda, szefa brygady straży policyjnej któremu polecono postarać się o przetłómaczenie ich. Treść listów była tego rodzaju, że uznano za stosowne zakomunikować ją ambasadzie rossyjskiej. Wtedy to wyszedł rozkaz aresztowania jednego z podejrzanych Rossyan wskazanego niewątpliwie w papierach nieboszczyka, znalezionego w Sekwanie, i wtedy też zaczęto przypuszczać, że osoba ta brała udział w zamachu pod Moskwą, jakkolwiek dotąd nie ma na to wyraźnych dowodów. Zachowanie się tego człowieka budziło już przedtem silne podejrzenie. Miał on dwa pomieszkania, obydwa w *Hôtels garnis* ostatniego rzędu, przy ulicy Sekwany i przy ulicy na przedmieściu Saint-Honoré. Nocował raz w jednem, to znów w drugiem mieszkaniu, wracał zawsze bardzo późno, a nazywał się w jednem pomieszkaniu Karolem Mayer, w drugiem Edwardem Kultch. P. Brissaud kazał dwom agentom śledzić go na każdym kroku a w ostatni poniedziałek, w chwili, gdy wychodził z dioramy na Polach Elizejskich w towarzystwie czterech młodych ludzi, swoich przyjaciół, owi dwaj agenci zawezwali go, aby udał się z nimi. Wbrew temu, co doniesiono o okolicznościach towarzyszących temu aresztowaniu, należy skonstatować, że ani Koultch czy Mayer ani też jego przyjaciele nie stawiali najmniejszego oporu. Dlaczego mnie aresztujecie?—Zapytał tylko Koultch. „Chodź pan z nami a dowiesz się"—odpowiedzieli agenci. Koultch poszedł też z agentami, podczas gdy jego przyjaciele odeszli sobie swobodnie. Na prefekturze nie znaleziono przy nim żadnej broni. Indagowany oświadczył najprzód, że jest poddanym pruskim i nazywa się Karol Mayer. Podczas dalszego śledztwa nazwał się już to Edwardem Schulzem urodzonym w Szwajcaryi, to znowu Bewalskim, urodzonym w Poznaniu. W rzeczy samej miał on trzy paszporta, które zdawały się być autentycznemi. Gdy nalegano na niego aby powiedział, które z trzech nazwisk jest jego prawdziwem nazwiskiem, odpowiedział bardzo stanowczo: „Nie dowiecie się tego". Nie chciał także podać swojego prawdziwego adresu mówiąc, że mieszkał u jednego ze swoich przyjaciół, ale nie powie gdzie. Karol Mayer, Edward Schulz, Koultch, Koron, Bewalski — może liczyć lat 34 lub 35, jest wzrostu średniego, ma brodę blond, oczy niebieskie. bardzo żywe. Mówiono, że na twarzy ma bliznę od cięcia pałaszem, bliznę ma w rzeczy samej, ale zdaje się, że jest ona skutkiem skrofułów. Gdy go aresztowano, był ubrany czysto, ale bez elegancyi. Miał przy sobie pieniądze belgijskie, szwajcarskie i rossyjskie. Mówi po francusku z trudnością, ale rozumie bardzo dobrze. Wyraża się chętniej po niemiecku, rossyjsku lub włosku. Indagacya odbywała się w języku niemieckim. Nazajutrz po uwięzieniu, to jest we wtorek, zgłosiło się podczas posiedzenia Izby deputowanych czterech młodych ludzi do p. Talandiera. członka najskrajniejszej lewicy. Rozmówiwszy się z nimi prosił p. Talandier p. Devésa prezydenta lewicy republikańskiej, aby wraz z nim wysłuchał opowiadania tych młodych ludzi. Opowiedzieli oni szczegóły aresztowania swojego kolegi a zapewniwszy o jego zupełnej niewinności prosili trzech obecnych deputowanych, aby raczyli wdać się za wypuszczeniem go na wolność. Panowie Devès, Spuller i Talandier widzieli się jeszcze tego samego dnia z p. Freycinetem, który tylko tyle mógł im powiedzieć, że wypuszczenie na wolność jest niemożliwe, ponieważ rząd rossyjski domagał się już dawniej wydania tej osoby. Reklamacya ta poszła zwykłą drogą. Złożona w ministerstwie spraw zewnętrznych została oddana według zwyczaju ministerstwu sprawiedliwości, jedynemu sędziemu w takiej sprawie, i należy oczekiwać decyzyi pana Cazota.

Tak stała sprawa, gdy nadeszła wiadomość o zamachu w pałacu zimowym. Było to we środę, w którym to dniu Izba nie odbywa posiedzeń. Nazajutrz, we czwartek, pp. Devès, Spuller i Talandier spotkali się w salach parlamentu z panem Cazotem. Rozmowa była krótka a minister nie chciał się do niczego zobowiązywać. Po tej odmowie spodziewano się, że pan Talandier zapowie interpelacyę, aby uzyskać od rządu przyrzeczenie, że po prostu odrzuci żądanie ambasady rossyjskiej o wydanie aresztowanej osoby. P. Talandier nosił się w rzeczy samej z tym zamiarem, ale zdaje się, że odstąpił od niego w skutek narady odbytej z kilku swoimi kolegami z najskrajniejszej lewicy, którzy wyrazili zdanie, że wszelkie mięszanie się Izby w podobną sprawę mogłoby tylko przysporzyć rządowi wielkich trudności. Zresztą dowiadujemy się, kończy *Figaro*, że z innej strony, której nie możemy bliżej oznaczyć, nalegają usilnie na rząd, aby odmówił żądaniu ambasady rossyjskiej. Wiele zależy także od rezultatu śledztwa, które prowadzi policya, a od uznania lub nieuznania winnym aresztowanego człowieka będzie zależała decyzya ministerstwa."

KRONIKA

= **Ks. Jan Konstanty Skałuba,** który popierany przez osobny komitet, mimo sędziwego wieku z niezmordowaną gorliwością krząta się około restauracyi wspaniałej starożytnej świątyni jarosławskiej, kościoła Najśw. Panny Maryi, bawi w Wiedniu i miał dnia 23 lutego posłuchanie u Najj. Pana, aby złożyć hołd dziękczynny Miłościwemu Monarsze, który pięknym, drogocennym fantem obdarzył loteryę, urządzoną na odnowienie wspomnionego zabytku architektury i sztuki naszej krajowej. Najj. Pan raczył wypytywać się ks. Skałubę bardzo łaskawie o stan i stosunki kościoła Najśw. Panny w Jarosławiu, pochwalił szlachetne usiłowania komitetu i przyrzekł, że nie odmówi i nadal Swej dostojnej sympatyi dziełu restauracyi. Dzięki inicyatywie p. hrabiny Lewickiej-Siemieńskiej zbierane będą także i w Wiedniu fanty dla loteryi jarosławskiej, a mianowicie podjęli się łaskawie tego trudu hr. Kollowrat i hr. Krasicka. Wobec tak łaskawego poparcia w najwyższych kołach nie wątpimy, że loterya jarosławska wkrótce uposażoną będzie hojnie — a mniemamy, że przykład ten szlachetny zagrzeje do czynności gorliwszej podkomitety prowincyonalne, które niestety dotąd mało dają znaków życia.

— **Dzisiejszy dodatek** półarkuszowy do *Gazety Lwowskiej* zawiera dokończenie sprawozdania z pozawczorajszego posiedzenia towarzystwa gospodarskiego i dalsze sprawozdanie z procesu socyalistów w Krakowie. List o wczorajszym dniu rozprawy w tym procesie zamieszczony jest w numerze głównym w rubryce sądowej.

— **W akademii umiejętności** odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego Przewodniczący prof. Teichmann przedstawił zgromadzonym dr. Wierzejskiego, który jako gość przybył na posiedzenie. Następnie dr. Rostafiński wyłożył rzecz „O wpływach zapylenia storczyków na ich szyjkonitkę". W dyskusyi nad treścią tej rozprawy udział brali oprócz autora: dr. Janczewski, dr. Karliński, dr. Sciborowski, dr. Majer i dr. Warschauer. Nakoniec dr. Jul. Grabowski zawiadamia o dalszym ciągu swoich badań nad naturą i powstawaniem olejów ziemnych. — Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, zgodnie z wnioskami sprawozdawców, odesłano rozprawę dr. Bandrowskiego: „Kilka słów o propargyla-

---

Nie wszystko bo wesoło się kończy, co się zaczęło wesoło; świadkiem między innemi następujący wypadek. W dziennikach porannych poniedziałku zapustnego, w kronice dziennych wypadków (*faits divers*) znajdował się następujący zapisek: „Wczoraj około południa w przystani Bas Meudon wydobyto z wody ciało człowieka w fantastycznym kostiumie pom,piera używanym zwykle w kadrylu na balach Wielkiej Opery. Zwłoki zaniesiono do trupiarni (*morgue*) gdzie poznano, że to był H. M. tancerz z profesyi. Śledztwo wykazało, że nędza doprowadziła tego nieszczęśliwego do samobójstwa."

W publiczności wypadek ten sprawił chwilowe wrażenie, ale nazajutrz zapomniano o biednym topielcu, bo znalazły się inne sensacyjne wiadomostki. Ale oto komentarz, który nam daje do tej samej notatki opowiadanie jednego z głównych literackich *boulevardierów* i kronikarzy paryskich.

„W sobotę byłem właśnie na balu opery, proszę mi wierzyć, że nie dla własnej przyjemności, a nawet nie dla przyjemności w ogóle, ale ileż to człowiek musi nieraz zrobić dla przyjacioł albo znajomych którym potrzeba przewodnika czyli t. z. *kornaka* Między płatnymi tancerzami, którzy dla złudzenia naiwnych gości udają, że się serdecznie bawią na balu, w szalonym kankanie uderzył moją uwagę karykaturalny pompier, mały, chudy, z natury. z dziwnem, wpół obłąkanem wejrzeniem, w blaszanym kasku z półsążniową czerwoną kitą. Po każdej ekscentrycznej figurze tańców. dziwna ta postać przybierała przez chwilę wyraz złowrogiej. sztywnej martwoty. Oczy jego patrzyły w przestrzeń, jakby nic nie widząc, z pod malowanych rumieńców zdawała się wyglądać bladość rozpaczy. Kiedy niekiedy podnosił trochę kask i przesuwał ręką po czole z niewymownym wyrazem boleści, wymawiając pół głosem jakieś urywane wyrazy. A potem, gdy znowu orkiestra dała hasło, wyskakiwał z krzykiem podobnym bardzo do jęku i rzucał się wir kankana. Przez parę godzin przypadek stawiał mię kilkakrotnie naprzeciw tego ponurego figuranta szalonej wesołości, którego widok mimowolnie przykre sprawiał mi wrażenie. Przeczytawszy ów *fait divers* nie mogłem się pozbyć myśli że topielec z Bas Meudon to mój przedwczorajszy tancerz. I tak było istotnie, poznałem go na marmurowym stole *morgi*.

Człowiek ten przyjechał przed kilku laty do Paryża, żeby się uczyć prawa; tu spadło na niego dość znaczne dziedzictwo i zaraz miejsce nauki zajęło próżniactwo i rozpusta. Niespodziewany skarb stopił się bardzo prędko wśród hulanki, a gdy grosza zabrakło, a wstręt do pracy nie pozwalał myśleć o poważnym zarobku, utracyusz zrobił się najemnym tancerzem, jakich przedsiębiorcy balów płacą, bardzo nędznie, dla podniecania zabawy. Przez trzy lata prowadził takie życie, coraz niżej spadając w próżniactwie, nierządzie i pijaństwie Przed tygodniem otrzymał list, donoszący mu, że jego matka, poczciwa wieśniaczka, o której zapomniał, umarła z żalu i wstydu z jego powodu. W trzy dni potem wykonał ostatnie *entrechat* przez baryerę mostu Sekwany.

Jeden to z nierzadkich tego rodzaju wypadków, o których nawet najczęściej świat się nie dowiaduje. ale na mnie sprawiło to taki efekt, że odtąd kankan na balu Wielkiej Opery wydawałby mi się tańcem szkieletów. Patrząc na tych tancerzy, ciąglebym pytał się w myśli, który z nich pójdzie najpierwszy szukać śmierci w Sekwanie..."

J. Bohdan

(Dokończenie nastąpi.)

nie potasowym“ do komitetu redakcyjnego i zatwierdzono wybór p. Józefa Grajnerta na członka komisyi antropologicznej.

(*n*) **Malczewski.** Podzielone były dotychczas zdania, jak pisać nazwisko rodowe twórcy *Maryi* — Malczeski czy Malczewski? Własnoręczne listy poety z powodu niejednostajnej pisowni, albo raczej przez złe odczytywanie nie rozstrzygały tej wątpliwości w sposób stanowczy, przychylano się do pisania raczej: Malczeski. Obecnie w aktach pozostałych po komisyi wojny znaleziono urzędowy dokument, o którym podaje wiadomość *Tygodnik Illustrowany*, usuwając wszelką pod tym względem niepewność. Wiadomo, że znakomity spiewak tragicznych losów Gertrudy Komorowskiej po ukończeniu nauk w Krzemieńcu, w młodym bardzo wieku wstąpił do wojska polskiego i odbył kampanię roku 1813 w stopniu porucznika sztabu kwatermistrzowstwa. Otóż po powrocie do Warszawy podał się, nie wiadomo z jakich powodów, o uwolnienie ze służby wojskowej. Na tym dokumencie, który nosi datę 12 grudnia 1815 r., dymisyę zaś otrzymał nasz porucznik 28 grudnia, czytamy własnoręczny podpis twórcy *Maryi*: „Antoni Malczewski, porucznik sztabu kwatermistrzowstwa“.

— **Na zupę rumfordzką** złożyli w ubiegłych dwóch tygodniach w handlu pp. Drexlera i synów (plac Kapitulny l. 2) pp. A. M. R. 1 zł., Penther 5 zł., J. S. 2 zł., M. C. 2 zł., R. A 1 zł., J. 5 zł., N. N. 5 zł., hr. Starzeńska 5 zł.. p. Rodakowski 5 zł., hr. Dzieduszycka w Wiedniu 40 zł., Konwent OO. Dominikanów 5 zł., razem 76 zł. w. a. Oprócz tego ofiarował pan Penther 200 bochenków chleba zaś OO. Dominikanie ze Lwowa 1 sąg drzewa, pół korca grochu i ćwierć korca fasoli. Od 9 do 22 lutego b. r. włącznie rozdano 5204 porcyj zupy, 5198 porcyj chleba — Składając dzięki wszystkim szanownym dawcom, ponawiamy prośbę o dalsze zasiłki bądź w gotowiźnie, bądź też w wiktuałach. Liczba bowiem zgłaszających się biednych jest nierównie większą, niż w poprzednich latach, podczas gdy tamtych lat najwyższa cyfra rozdawanych dziennie porcyj nie dochodziła 200, w tym roku bywała już nieraz większą niż 400, a pomimo to nie wystarczała niekiedy na obdzielenie wszystkich z najdalszych nawet przedmieść zgłaszających się ubogich. Bóg miłosierny sowicie wynagrodzi każdy datek.

* **Zapiski policyjne.** Marcin Lisowski, zubożały zegarmistrz, 60 lat liczący, przyszedłszy do swego znajomego J. N., lokaja mieszkającego pod l. 3, przy ulicy Majerowskiej, zakończył życie tknięty apopleksyą. Zwłoki zmarłego odesłano do kostnicy szpitala powszechnego. — Skradziono panu L. K., inżynierowi cywilnemu z niezamkniętego pomieszkania pod l. 26, przy ulicy Czarneckiego, zimowy surdut ciemnogranatowy podszyty materyą wełnianą w popielate paski: panu W. S., urzędnikowi Wydziału krajowego, z kieszeni srebrny zegarek z żelaznym łańcuszkiem; służącej M. K., z niezamkniętej kuchni pod l. 9, przy ulicy Pańskiej popielatu chustkę i małą poduszkę. — Aresztowano na dworcu kolei żelaznej Donatego Kaweckiego, czeladnika stolarskiego z Warszawy, który włóczył się po kraju, a skradłszy srebrny zegarek i kwotę 40 zł. z pomieszkania Jana Flaczki pod l. 23 na ulicy Łyczakowskiej. zamierzał uciec ze Lwowa. Aresztowano dalej Izraela Pordesa i Hersza Inwelesa za kradzież znacznej ilości mięsa popełnioną po włamaniu się do izraelickich jatek, Jana Nowickiego schwytanego na kradzieży opończy i Szymona Grzybalskiego za kradzież bawełny. — Złożono w policyi klucz znaleziony na ulicy Jagiellońskiej.

— **Zatarg** pomiędzy kapitanem austr. parowca handlowego *Espero* a władzami portowemi w Larnace, na wyspie Cyprze, o którym wczoraj donieśliśmy, według nowych depesz skończył się w ten sposób, że *Espero* w nocy na 18 b. m. opuścił przystań Larnaki, nie wydawszy swojego maszynisty.

(*r*) **Wystawa fantów** loteryi na rzecz Murcyi i ubogich Paryża od dnia 18 b. m. otwartą została w pałacu przemysłu na polach Elizejskich w Paryżu i zwiedzaną jest codziennie przez liczne tłumy z zajęciem i pożądliwością przypatrujące się strojowi brylantowemu wartości 100.000 fr., zastawie stołowej srebrnej za 50.000 fr., drugiej za 10.000 fr., i mnóstwu kobierców, bronzów, mebli i kosztownych a gustownych zarazem drobnostek, tudzież fortepianów, bilardów, broni, porcelan, fajansów, kryształów i t. p. Niemały także pociąg stanowią piękne malowidła olejne, akwarele i rysunki ulubionych tutejszych artystów. Największa wygrana 150.000 renty przedstawioną jest przez ładną alegoryę, wymalowaną na jednej ścianie, a wyobrażającą amorków przewracających karty wielkiej księgi i zatrzymujących się na stronicy, na której jest zapisane: 150.000 fr. renty 5 procentowej. Ciągnienie tej loteryi naznaczone jest na dzień 10 marca.

— **Straszny dramat** na morzu przeżyła w zeszłym miesiącu, jak donosi *Cafforo*, załoga włoskiego okrętu *Francesca Donevaro*. Okręt ten znajdował się pomiędzy 20 stopniem 38 minut długości i 48 stopni 12 minut zachodniej szerokości, kiedy dwóch majtków, Gregorio Irene i Antonio Arredondo, postanowili wymordować całą załogę okrętową, aby przywłaszczyć sobie znajdujące się na okręcie znaczne sumy pieniędzy. O północy zadali sztyletem niebezpieczną ranę w piersi drugiemu dowódzcy, zranili również sztyletem sternika, który też w skutek ran drugiego dnia zakończył życie, zabili kucharza chłopca okrętowemu zadali trzy rany. Kapitan Ferrando zdołał uzbroić się w rewolwer i wybiedz na pokład, obecność jego dodała odwagi reszcie załogi okrętowej i wspólnemi siłami zdołano pochwycić Arredonda, który się schronił między liny i maszty, trudniej było ująć Irena, ukrył on się bowiem pomiędzy balastem przedniej części okrętu. Paniczny przestrach opanował całą załogę, lękano się bowiem, że przy zmniejszonych obecnie siłach służby okrętowej zbrodniarze potrafią potargać więzy i gotowi jeszcze okręt zapalić. Złożono tedy sąd wojenny, który jednogłośnie postanowił wobec niebezpieczeństwa na otwartem morzu pozbyć się morderców. Wykonano też zaraz wyrok i dwa strzały powaliły zbrodniarzy o ziemię Okręt pozostał jeszcze przez dni 20 na morzu i przybił do portu w Brocklyn około Nowego Jorku, gdzie też konsul włoski zaraz rozpoczął śledztwo. Władze miejscowe posłały na okręt straż, aby nikt się nie oddalił. Dnia 10 stycznia wypłynął *Donevaro* z Nowego Jorku, obecnie już jest w Genui.

— **Bobrownictwo,** niegdyś tak kwitnące w Polsce, dziś znajduje na ziemi polskiej nielicznych tylko amatorów, do których zalicza się i właściciel Michałek w okolicach Humla, w powiecie mohylewskim, p. M. Pągowski. Ogłaszał on już przed dwoma laty szczegóły, jakie zebrał o bobrach w swej okolicy, obecnie zaś donosi w *Gaz. Lub.* że nowa familia bobrów osiedliła się w pobliżu Homla, o milę od tego miasta nad jeziorem Długie przy łąkach Osowieckich. Familia ta zeszłej jesieni wybudowała domek, czego w poprzednich osadach o 40 wiorst od Homla odległych nie było. Domek jest zbudowany z gałęzi łoziny, grubych na 1, 2 i 3 cale, ma wysokości 2 i pół arszyna, szerokości w podstawie 4 arszyny, pokrycie domku ma 2 arszyny, tak, że na nim stanąć może kilku ludzi. Zabudowanie to stoi przy samym brzegu jeziora, jest osypane tłustą ziemią, jakby gliną; do środka żadnego wejścia nie widać, zapewne więc otwór jest pod wodą. Ponieważ wiele pisano o bobrach z Kanady do Szkocyi sprowadzonych, które także zaczęły stawiać sobie domki, czego już od lat stu w skutek ciągłego niepokojenia w Europie nie czyniły, przeto wiadomość powyższa pewno zainteresuje miłośników ojczystej fauny.

Pożegnanie prezydenta miasta.

W niedzielę dnia 22 lutego b. r. o godzinie 12 w południe, złożyło gremium magistratu pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta, p. dr. Madeyskiego, pożegnalną wizytę ustępującemu prezydentowi miasta, p. Aleksandrowi Jasińskiemu.

Po krótkiem przemówieniu p. dr. Madeyskiego, który objaśnił cel przybycia przemówił p. wiceprezydent magistratu Krechowiecki, składając ustępującemu prezydentowi w krótkich lecz wymownych serdecznem uczuciem słowach, podziękowanie i żegnając go zapewnieniem czci i żywej a wdzięcznej pamięci.

O godzinie 1 z południa wręczyła p. prezydentowi Jasińskiemu deputacya Rady miejskiej, złożona z 20 członków pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Madeyskiego, dyplom honorowego obywatela miasta Lwowa.

P. dr. Madeyski po krótkiem przemówieniu odczytał dyplomu, który brzmi jak następuje:

„Dostojny Panie! Mija lat dwanaście, kiedy zaufanie współobywateli powołało Cię po raz pierwszy do grona Reprezentacyi tego miasta.

Wytrwałą i niezmordowaną pracą zacnością charakteru i sumienną troskliwością o dobro miasta i kraju rychło zjednałeś sobie u Reprezentacyi tego grodu taką cześć i zaufanie, że pierwsza, na podstawie własnego statutu ukonstytuowana Rada miejska, wybrała Cię w r. 1871 pierwszym wiceprezydentem, a we dwa lata później, w r. 1873 powierzyła Ci, jako prezydentowi ster rządów miasta, pewna, że dobro jego i rozwój w najgodniejsze złożyła ręce. Dwukrotnie zaś potem, w r. 1874 i 1877 wybór ten ponawiając, stwierdziła czynem, iż położonego w Tobie zaufania w zupełności godnym się stałeś.

Jakoż przejęty ważnością zadania i jasnem zrozumieniem potrzeb tego miasta, nie zrażałeś się wielkiemi trudnościami stanowiska swego, lecz wytknąwszy sobie pomyślność miasta jako jedyny cel Twej pracy, z zaparciem kroczyłeś wytrwale do tego celu, chociaż częstokroć po drodze ciernistej.

Światłą radą wspierałeś usiłowania Reprezentacyi miejskiej ku podniesieniu stolicy kraju, a energiczną dłonią ująwszy ster wykonawczych organów, pozostawiłeś po sobie niespożyte pomniki pracy pod Twojem przewodnictwem, a w znacznej też części za Twoją inicyatywą dokonanej.

Zreorganizowane i pomnożone szkoły, wzniesione nowe gmachy szkolne i inne budynki publiczne, znaczna przestrzeń ulic i placów zabrukowana, nowe drogi pobudowane i uporządkowane, miasto ozdobione upiększeniem dawnych lub urządzeniem nowych plantacyj i skwerów, zwiększona czystość i porządek w mieście, oto widoczne i niezatarte ślady Twojej działalności.

A gdy zaufanie współobywateli powołało Cię do reprezentowania stolicy w Sejmie krajowym, podjąłeś ochoczo i ten jeszcze obowiązek, broniąc w Sejmie praw i interesów kraju i jego stołecznego miasta.

Nie szukałeś, Dostojny Panie, rozgłosu Twej pracy, bo starczyło Ci własne przeświadczenie sumiennie spełnionego obowiązku. My jednak, którzy patrzyliśmy na Twe prace i zasługi, i którzy pragniemy, by one były zawsze wzorem i zachętą dla Twoich i naszych następców, uważamy sobie za obowiązek, złożyć Ci wyraz czci i wdzięczności w imieniu tego miasta, które Cię między najlepszych swych obywateli zaliczać nie przestanie.

Obowiązek ten zgodny z życzeniem serc naszych, wypełnia dziś Reprezentacya miejska, nadając Ci Dostojny Panie na podstawie jednomyślnej uchwały z dnia 29 stycznia b. r. honorowe obywatelstwo kr. st. miasta Lwowa, najwyższy zaszczyt, którym rozporządzać może, z serdecznem życzeniem, by ten zakład czci i wdzięczności współobywateli, zatarł w pamięci Twojej cierpkie chwile, w wypełnianiu ważnych a ciężkich obowiązków nieuniknione i towarzyszył Ci w dalszem życiu, jako jedynie możliwa nagroda Twych trudów i ofiar dla miasta poniesionych.“

P. prezydent Jasiński, dziękując w słowach serdecznych za uznanie pracy jego i za to wysokie odszczególnienie zapewnił deputacyę, że ustępując z Rady, nie przestanie być wiernym synem tego miasta, a wszędzie i zawsze pracować będzie dla jego dobra i pomyślnego rozwoju.

Z Izby sądowej.

(Proces socyalistów).

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

Kraków, 24 lutego.

(*L*) Dzisiaj (szósty dzień rozprawy) przystąpił trybunał do przesłuchania czwartego oskarżonego. Jest nim Michał Koturnicki, znany z procesu, który przeciw niemu, Pawlikowi, Terleckiemu i innym był przeprowadzony we Lwowie w styczniu 1878, a zakończył się skazaniem Koturnickiego za wykroczenia z §§. 285, 293, lit. *b.* tudzież przestępstwo z §. 320 lit. *e.* ust. karn. na trzy miesięczny areszt i na wydalenie z granic monarchii austryackiej.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że prokurator oskarża go o zbrodnię z § 65 lit. *c.* ust. karn. popełnioną przez to, że we Lwowie i w Krakowie, będąc sam członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, usiłował nakłonić i rzeczywiście nakłonił innych do uczestnictwa w kołach socyalno-rewolucyjnych; że dalej oskarża go prokurator o przestępstwo z § 320, przez fałszywe podanie swojego nazwiska, nareszcie o przestępstwo z §. 323 ust. kar. popełnione przez niedozwolony powrót do Austryi.

Oskarżony odpowiada, że nie jest winnym ani zbrodni z §. 65 lit. *c.* ust. karn. ani przestępstwa z §. 320 ust. kar. i przyznaje tylko, że dopuścił się przestępstwa z §. 323 ust. kar. poczem uprasza przewodniczącego, ażeby pozwolił mu dać ogólny pogląd na oskarżenie, a gdy p. przewodniczący zezwala na to, mówi: „Pan prokurator utrzymuje, że należałem do kołka rewolucyjnego ale nie stawia dowodu na to, że istniało rzeczywiście takie kółko i że ja należałem do niego. Czytałem cały akt oskarżenia z największą uwagą, kilkakrotnie, przewertowałem wszystkie akta, ale nigdzie nie znalazłem dowodów, o których wspominam. Natomiast muszę oświadczyć, że cała działalność moja polegała na tem, że przyjeżdżałem z Królestwa do Krakowa i zakupowałem książki nie zabronione tutaj ustawą i znajdujące się w każdej księgarni. Przeszło 15 arkuszy aktu oskarżenia zajmuje się wyłącznie moją osobą. Jest to poprostu powtórzeniem całego procesu przeprowadzonego we Lwowie w styczniu 1878 a p. prokurator uczynił to widocznie, aby już z góry uprzedzić pp. sędziów przysięgłych przeciwko mnie. Ale p. prokurator nie zadowolił się przytoczeniem całego procesu lwowskiego w samym akcie oskarżenia, domaga on się nadto, ażeby trybunał odczytał przy rozprawie akta spisane w mej sprawie we Lwowie w r. 1877 i 1878; odezwę policyi lwowskiej z czerwca 1877 r. odezwę policyi wiedeńskiej z czerwca 1877, listy, druki, pisma i t. d., które stanowiły materyał dowodowy w procesie lwowskim, jednem słowem domaga się p. prokurator. ażeby cały proces lwowski, który zakończył się mojem zasądzeniem, został tu ponownie rozebrany. Aleź ja odsiedziałem już karę, i cała wina moja jest już zmazaną, nie wiem więc, czy teraz mam jeszcze drugi raz odpowiadać za czyny, które miałem popełnić w latach 1877 i 1878? Proszę tedy, ażeby wys. trybunał nie czytał wszystkich powyżej wymienionych aktów, odezw, pism i listów, które z obecną sprawą nie mają najmniejszego związku a natomiast odczytał tylko wyrok lwowskiego sądu z d. 21 stycznia 1878.

Przew. oświadcza, że ten wniosek podda pod uchwałę trybunału.

Oskar. mówi dalej: Czynność moja tutaj w grudniu r. 1878 i na początku roku 1879 (po odsiedzeniu już kary we Lwowie) była całkiem legalną. Zakupowałem tu bowiem książki, które nie były żakazane, trudniłem się wydawnictwem dzieł, które również nie były zakazane a czyniłem to dlatego. ponieważ cenzura warszawska jest bardzo obostrzoną. Tu n. p. wolno drukować *Życie Chrystusa* Renana. w Warszawie zaś niewolno. Wszystkie te książki. dzieła, broszury i t. p. zakupowałem jedynie w tym celu, aby je następnie przesłać do Warszawy. Zeznania moje w śledztwie są pełne restrykcyj, są niejasne i nieprawdziwe, a to z tego powodu,. iż po aresztowaniu w dniu 8go lutego 1879 w restauracyi Rzewuskiego, obchodzono się ze mną bardzo brutalnie.

Przew. Widzę istotnie zupełną zmianę w zeznaniach pańskich. Teraz obrałeś pan całkiem odmienną metodę obrony. Owoż muszę powtórzyć, że oskarżenie zarzuca panu, iż we Lwowie i w Krakowie werbowałeś pan członków do kółek rewolucyjnych, zorganizowanych tak tu jak i tam przez Waryńskiego. Czy byłeś pan we Lwowie po wydaleniu go z tamtąd po odbyciu kary?

Koturnicki. Nie; nie byłem we Lwowie od tego czasu ani razu.

Przew, My zaś mamy tu dowody, że kupowałeś pan tam książki u Adama Bartoszewicza.

Koturnicki. Jestto tylko podejrzenie, ale nie dowód. We Lwowie nie ośmieliłbym się bawić, bo tamtejsze organa policyi znają mię aż nadto dobrze i zarazby mię przytrzymały, zresztą dla zakupna książek nie potrzebowałem udawać się do Lwowa, bo sprowadzałem je do Krakowa za pośrednictwem Chaberskiego. Jako dowód, że byłem we Lwowie, przytacza prokuratorya książkę meldunkową z hotelu Europejskiego, w której dnia 27 września zapisano, że wspólnie z Antonim Lipskim (Waryńskim) przybył tam także Ludwik Michałowski. Tym Michałowskim, zdaniem prokuratoryi, mam być ja.

Przew. Prokuratorya opiera to swoje zdanie na opinii znawców, którzy powiadają, że słowa „Ludwik Michałowski“, są napisane pańską ręką.

Osk. Mylą się ci znawcy, czego w tym procesie mieliśmy już kilka razy dowody. Tak n. p. powiedzieli, że pewien rachunek jest napisany ręką Piekarskiego, a tym czasem przyznaje się do niego Truszkowski.

Przew. Cóż pan powiesz na zeznania p. Bartoszewicza, który twierdzi, że w grudniu r. 1878 widział pana we Lwowie?

Osk. Pan Bartoszewicz nie poczynił tak stanowczych zeznań.

Przew. Są dalej dowody, że Kellerem i Konopackim jesteś pan.

Oskar. To prawda, że nazwałem się Konopackim, Kellerem zaś jest kto inny. Dalej opowiada oskarżony, że prosił tego Kellera, którego jednak bliżej nie wskaże, ażeby zakupił książki u Bartoszewicza we Lwowie i przesłał do Krakowa do księgarni Chaberskiego, poczem oskarżony odbierał te książki tutaj i wysyłał za granicę, do Kongresówki. Tym sposobem przesłał kilkaset egzemplarzy różnych dzieł socyalistycznych w ciągu grudnia i stycznia 1878—79 do Warszawy.

Przewod. Mamy dowody, że te książki nie poszły do Warszawy, lecz zostały rozdzielone pomiędzy tutejszych członków należących do kółka rewolucyjnego.

Oskar. Ale gdzież na to dowód, że to te same książki, które ja sprowadziłem? Wszakże każdy mógł te książki nabyć tutaj w pierwszej lepszej drukarni. Nie były one przez władze austryackie zakazane. Przytaczam zresztą dowód na to, iż przemycałem te książki do Królestwa. Zacytowałem na świadka Izaaka Grunberga, propinatora w Zielonce, z którym traktowałem o to wspólnie z Waryńskim, ażeby książki, maszynę drukarską, czcionki i t. p. przemycał do Królestwa. Ponieważ żądał za wiele, poruczyliśmy tę sprawę komu innemu.

Przewod. Wróćmy jeszcze do Lwowa. Bartoszewiczowi przedstawiłeś się pan jako Keller i prosiłeś go pan, aby wydrukował *Zycie Chrystusa* Renana. Bartoszewicz nie chciał przystać na to, i odesłał pana do Richtera. Pan oświadczyłeś mu, że nie możesz czekać i prosiłeś go, aby sam z Richterem o tem pomówił i następnie doniósł o tem do Krakowa pod adresem Konopackiego,

w księgarni Chaberskiego. Istotnie odpisał Bartoszewicz pod adresem Konopackiego, że Richter nie chce także podjąć się tego wydawnictwa.

Oskarżony przeczy temu wszystkiemu.

Przewod. Kiedy przyjechałeś pan do Krakowa?

Osk. W grudniu i styczniu byłem po kilka dni w Krakowie. Przybywszy w grudniu, odszukałem Ludwika Waryńskiego; nie wiadomo mi gdzie mieszkał, bo nie znam Krakowa. Sam mieszkałem wówczas u znajomego, którego nie wymienię. Kupowałem tu książki i starałem się przemycić je do Królestwa. Z Chaberskim poznałem się przez Szyjewskiego. Chaberskiego nie wtajemniczałem w to, jakiej treści książki mają nadejść ze Lwowa; nie dałem także mojego adresu, jest on całkiem niewinny.

Przew. Dziś przyznajesz się pan już do znajomości z Szyjewskim, a dawniej wypierałeś się znajomości z nim i z Chaberskim.

Osk. Powód wypierania się jest jasny. Dnia 8 lutego 1879 r., gdy mię aresztowano w restauracyi Rzewuskiego, obchodziła się policya ze mną bardzo brutalnie. Całemi garściami wyrywano mi włosy; rzucono mię na ziemię i deptano nogami. Gdy Truszkowski pospieszył mi na pomoc, zbito go także. Komisarz p. Engel obchodził się z nami jak z największymi łotrami. Wobec takich stosunków trudno było być szczerym. Tak samo postępował sobie sędzia śledczy, Turek; to też zastosowaliśmy się do tego postępowania i podawaliśmy zeznania albo fałszywe, albo też milczeliśmy.

Przew. napomina oskarżonego energicznie, aby nie rzucał takiej potwarzy, bo gdy wyjdzie na jaw nieprawda, zostanie ukarany. Dążnością waszą jest teraz skaptować sobie pp. sędziów przysięgłych opowiadaniami o rzekomych prześladowaniach ze strony organów bezpieczeństwa.

Osk. To nie są fakta zmyślone. Tak n. p. obrabiał sędzia śledczy Boguckiego, ażeby fałszywie przeciw nam zeznawał.

Przew. Mimo to nie przyznawałeś się pan do niczego. Przewodniczący przerywa dalszą dyskusyę w tym kierunku i stawia odpowiednie zapytanie.

Oskar. Z Truszkowskim nie znałem się. Znam się tylko z Waryńskim Ludwikiem, z Chaberskim, Biesiadowskim i Brzezińskim. Więcej nie znam nikogo. W Genewie zaś znałem się z Limanowskim.

Przew. Ale są także dowody, że znałeś się pan z Truszkowskim.

Oskarżony. Proszę mi przedstawić te dowody.

Tu przerywa **przewodniczący** dalszą indagacyę i zwraca się do publiczności licznie w sali zebranej: „W myśl §. 228 ust. o post. karn. rozprawa niniejsza toczy się przy drzwiach otwartych, jest jawną, i wolno każdemu przysłuchiwać się jej. Ale ten sam paragraf powiada, że rozprawom głównym mogą przysłuchiwać się tylko osoby dojrzałe; tymczasem widzę w audytoryum wiele młodzieży. Jeżeli ta młodzież ma bilety wstępu, to ubolewam nad tem, ale mimo to nie mogę zezwolić, aby uczęszczała na rozprawę. Młodzież niech pilnuje szkoły." (*Do oskarżonego*). Czy w chwili przyaresztowania znaleziono co przy panu?

Osk. Nic.

Przewod. Przeciwnie, my tu mamy spis rzeczy znalezionych przy panu, i spis papierów odebranych panu, gdyś je chciał wrzucić do wychodków. Znaleziono mianowicie świadectwo dla Konstantego Petrowicza **Sławskiego**, dnia 16 czerwca 1876 w Aleksandrowsku wystawione i świadectwo dnia 5 października 1878 na imię Szczepana Iwanowicza **Poniatowskiego**. Jest dalej dowód, że za temi świadectwami jeździłeś pan i Biesiadowski do Warszawy.

Oskarżony zaprzecza temu, wskutek czego zarządza przewodniczący odczytanie odezwy warszawskiego oberpolicmajstra z sierpnia 1878, która potwierdza, że Biesiadowski i Kremer (Koturnicki) przebywali istotnie za temi paszportami w Warszawie i byli naczelnikami ruchu socyalistycznego.

Osk. Ale to nie tyczy się Austryi ani Krakowa. Ja nie przeczę, że jestem socyalistą, ale nie robiłem nic przeciw Austryi. Przemycałem tylko do Królestwa książki tu w Austryi wydane i przez nikogo nie zakwestyonowane.

Przewod. Postawiłeś pan wniosek, aby nie czytać aktów z pańskiego procesu lwowskiego z r. 1878.

Dr. Machalski (obrońca Koturnickiego): Jeszcze nie było wypadku w tej sali, aby trybunał czytał przy rozprawie jakiegoś oskarżonego całe akta kryminalne, odnoszące się do przeszłości podsądnego, a to tem bardziej, jeżeli oskarżony odbył poprzednio karę, i w myśl ustawy nie cięży na nim już zarzut z czasów poprzednich. Akta więc z procesu lwowskiego, nie mogą być tu czytane a pan prokurator domaga się ich odczytania widocznie tylko dlatego, aby wpłynąć na opinię panów sędziów przysięgłych. Jest zwyczaj przy rozprawach karnych, że trybunał czyta tylko kontestacyę registratury, nie zaś całe akta. W tym wypadku należałoby więc odczytać co najwięcej wyrok sądu lwowskiego z 21 stycznia 1878.

Dr. Rosenblatt (obrońca). § 252 proc. kar. powiada, kiedy pewne akta mają być czytane. W tym wypadku nie zachodzą warunki § 252 proc. kar. Przyłączam się więc do wniosku dr. Machalskiego.

Dr. Pieniążek popiera te wnioski tem bardziej, że obawia się, aby akta kryminalne ze Lwowa nie wpłynęły już z góry na opinię przysięgłych.

Oskarżony **Waryński** uprasza trybunał, ażeby nie czytał także aktów kryminalnych z Wiednia w sprawie Freemana *recte* Liebermana.

Dr. Machalski. Tem bardziej, że Freemann został uwolniony.

Prokurator. Ja nie odstąpię od tych środków dowodowych, a skoro nie odstąpię, to wszystko musi być czytanem.

Dr Rosenblatt ubolewa, że musi p. prokuratorowi przytoczyć cały szereg paragrafów ustawy o post. kar., z których wypływa, że zapatrywania jego, jakoby trybunał musiał czytać akta przez niego zacytowane, jest błędne. § 252 tej ustawy powiada, że tylko wówczas muszą być akta czytane, jeżeli oskarżyciel i obrońcy zgodzą się na czytanie. A więc i my mamy jakiś głos. §. 219 mówi, że akt oskarżenia jest prawomocny tylko co do kompetencyi sądu, ale nie także co do środków dowodowych; z tego wypływa, że może być zmieniony. §. 222 tej samej ustawy mówi znowu, że tylko świadków i znawców zacytowanych do rozprawy przez oskarżyciela należy słuchać, nie wypływa więc z tego, aby i dokumenta wszystkie przez oskarżenie zacytowane, musiały być czytane.

Koturnicki uprasza sąd, aby nie czytał także aktów Jastrzębskiego i zeznań sędziów i urzędników lwowskiego sądu kryminalnego.

Uchwała trybunału co do tych wniosków ma zapaść później.

Przewod. (do Koturnickiego): Kiedy przyjechałeś pan do Krakowa?

Koturnicki. D. 6 albo 7 lutego 1879 a 8go zostałem aresztowany. Przybyłem z Warszawy i mieszkałem u znajomego, którego nie wymienię.

Przew. Są dowody, że mieszkałeś pan u Waryńskiego. Są na to zeznania syna pani Żurowskiej i jej samej.

Osk. Sędzia Turek nakłaniał p. Żurowską do takich zeznań.

Przew. Jeżeli się pokaże, że to nie prawda, zostaniesz pan ukarany.

Dalej przytacza **przewodniczący** długi szereg listów, które mają dowodzić, że Koturnicki miał stosunki z Dicksteinem, Limanowskim, Hildem i innymi socyalistami.

Oskarżony przeczy wszystkiemu. Przeczy także, jakoby łączyły go bliższe stosunki z Mańkowskim. Dziwi się dalej, że policya lwowska zabrała z poczty listy adresowane do Inlendera, który był jeszcze na wolnej stopie.

Przewod. przeczy temu, gdyż to się stać nie mogło; konfiskowano listy z poczty pisane do Inlendera dopiero wtedy, gdy tenże siedział w więzieniu śledczem.

Inlender: Jeszcze przed arestowaniem mojem, przyszedł do mnie p. Cossa, wyciągnął z kieszeni dwa listy do mnie adresowane, powiedział, że te listy wziął od listonosza i że na ich podstawie aresztuje mnie.

Następuje czytanie rozmaitych listów, mianowicie są to: List Koturnickiego pisany z więzienia pod nazwą Kremera do dr. Łempickiego w Genewie, w którym Koturnicki uprasza adresata o przysłanie pieniędzy i list Łempickiego do Koturnickiego w więzieniu, w którym piszący radzi adresatowi, aby wziął sobie do obrony dr. Machalskiego; pieniądze będą.

Przewodniczący. Z tego widać, że są jakieś zbiorowe fundusze na opędzanie kosztów tych socyalistów, którzy popadną w ręce sprawiedliwości. Dalej konstatuje pan przewodniczący fakt następujący: Jakiś pan Demontowicz złożył w Wiedniu na skład w pewnem miejscu znaczny zapas książek. Działo się to w r. 1877. Książki te leżały na tym składzie blisko rok cały, aż gdy w roku 1878 wyszedł Koturnicki z więzienia, zabrano i te książki z składu wiedeńskiego. Ztąd wniosek, że Koturnicki był także w Wiedniu.

Koturnicki przeczy temu i zapewnia, że w Wiedniu nigdy nie był.

Następuje potem długi rozbiór listu Dłuskiego, pisanego z Genewy dnia 29 grudnia 1878 pod literami M. K. Rozbiór ten nie doprowadza do żadnego rezultatu. Koturnicki nie chce dać żadnych wyjaśnień, a Biesiadowski oświadcza, że list tyczy się Warszawy a nie Austryi.

Przewodniczący rekapituluje przesłuchanie Koturnickiego. Oskarżony pan jesteś, że starałeś się tutaj nakłonić członków do przystąpienia do stowarzyszeń rewolucyjnych. Czy kogo nakłoniłeś istotnie, to będzie dopiero przedmiotem postępowania dowodowego.

Dr. Machalski: Ale Koturnicki jest oskarżony, że istotnie **nakłonił** członków do przystąpienia do stowarzyszenia rewolucyjnego. Ja upraszam p. przewodniczącego o skonstatowanie z aktów, gdzie, kiedy i kogo nakłonił, lub starał się nakłonić.

Przewodniczący. Ja uchylam tę prośbę, bo wszystko, co było w aktach, zostało już wyczerpane.

Dr. Machalski. Ja zaś stwierdzam, że takich osób nie ma, i że nikogo nie nakłonił, ani nie starał się nakłonić. Proszę to zapisać do protokołu.

Przew. Ale brał udział w pracach kółka tu zawiązanego, popierał propagandę.

Koturnicki. I do tego się nie przyznaję, to wszystko, co robiłem, robiłem przeciw Rossyi, wysyłałem tam książki.

Przew. A gdzież dowód, żeś pan wysyłał tam książki?

Osk. Niech mi p. prokurator udowodni, że nie wysyłałem.

Dr. Machalski uprasza trybunał o skonstatowanie, że broszura *Nieprzejednane kierunki* została dopiero przed tygodniem zakazaną przez trybunał lwowski.

Dr. Rosenblatt domaga się, ażeby to samo zostało skonstatowane co do siedmiu innych broszur, których rozpowszechnianie zostało zakazane dopiero w ostatnich miesiącach r. z.

Przew. oznajmia, że tym życzeniom stanie się zadość.

Przy końcu posiedzenia nastąpiło odczytanie drugiego wyroku lwowskiego sądu kryminalnego z d. 21 stycznia 1878 wraz z motywami w sprawie Koturnickiego, którego treść znaną jest z wstępu niniejszego sprawozdania.

Lwów, 23 lutego.

(Spółka gry na losy.)

(Ciąg dalszy.)

(*K.*) Z generaliów **obżałowanego** dowiadujemy się, oprócz szczegółów, podanych w akcie oskarżenia, że dotąd nie był nigdy karany sądownie, on sam zaś zapewnia, że zawsze był rzetelnym i posiadał całe zaufanie przełożonych i kolegów. Z syna ubogiego rękodzielnika własną pracą dobił się poważnego stanowiska. Był pierwotnie inżynierem rządowym na prowincyi, dopiero w r. 1869 przeniesiony został do departamentu dróg i mostów c. k. Namiestnictwa we Lwowie. W dużej, podłużnej sali, w której mieściło się biuro dróg i mostów, pracował z wielu innymi kolegami, lecz z żadnym z nich nie mógł się wdawać w rozmowy, ponieważ stolik jego stał w miejscu odosobnionem, we framudze okna. Pewnego razu, przyszedłszy do biura później niż zwykle, spostrzegł leżące na stole jakieś losy, a na in witacyę któregoś z kolegów, ażeby jeden z nich kupił, gdyż są to losy jakiejś loteryi dobroczynnej (podobno czeskiej), odpowiedział, że może by i zrobił to w spółce z innymi, gdyby udział nie wynosił więcej, jak 1 zł. W skutek tego pp. Krokiewicz i Rappe oświadczyli się z gotowością kupienia losu w ten sposób, wspólnie z obżałowanym. Los oddany został p. Rappemu do przechowania. Było to w pierwszej połowie maja r. 1870, a wkrótce miało nastąpić ciągnienie. Na los padła najniższa wygrana około 50 zł. (pp. Krokiewicz i Rappe zgodnie twierdzą, że około 160 zł.), a kiedy była w biurze mowa o tej wygranej, przypisywano ją indywidualnemu „szczęściu" obżałowanego, a jeden z kolegów powiedział przy tej sposobności: „Trzymajcie się szczęścia Kukurudzy!" Były to wszakże tylko pogadanki biurowe, nie układy. Dopiero po zrealizowaniu wygranej, Krokiewicz, wypłaciwszy obżałowanemu trzecią część (dnia 2 czerwca), prosił tegoż ażeby mu kupił lub ze swoich własnych sprzedał jeden los stanisławowski. Przyniosłem więc po jakimś czasie do biura — kończy oskarżony — 11 sztuk swoich losów, pomiędzy któremi znajdowało się 5 stanisławowskich, i położyłem je przed Krokiewiczem na stół. On je przeglądał, coś obrachowywał, a nareszcie ułożywszy się o ich cenę (po 29 zł.) naprzód wyciągnął jeden z nich, potem drugi, zapłacił za obydwa i na tem cała mniemana „spółka" była skończona. Oskarżony dodaje, że jakkolwiek wygrana na los czeski zrealizowaną została w czerwcu, odstąpić mógł Krokiewiczowi losy stanisławowskie nie prędzej jak w październiku, gdyż wcześniej losy te nie miały jeszcze kursu. Rappego dawno już nie było wtedy we Lwowie.

Przew. Dlaczego Krokiewicz, mając, jak pan powiadasz, zamiar kupić los jeden tylko, wyciągnął sobie dwa?

Obżał. Nie wiem tego już dzisiaj. Od tego czasu nie było już mowy nietylko o spółce ale nawet o losach, aż kiedy na los nr. 3775 padła główna wygrana w sumie 10.000 zł. Z pobudki Krokiewicza pisał wtedy do mnie Rappe, pisał i Krokiewicz, domagając się udziału w wygranej. Brałem te listy zrazu za żart, za „fintę", nareszcie odpisałem, że nie wygrałem wcale, gdyż tego losu nie posiadam.

Na dalsze zapytania p. **przewodniczącego** i zast. **prokuratora** obżałowany przytacza następujące szczegóły: Los z wygraną był w posiadaniu Hermatnikowej, a raczej syna jej Erazma, któremu go podarowała. Hermatnikowa żyjąc w przyjaźni z Krokiewiczem, który zajmował się losami i trzymał *Merkurego* z listami ciągnień, a nadto zachęcona naszą wygraną na los „czeski". Od Hermanikowej też dopiero dowiedział się o wygranej i poszedł na jej prośbę z jej synem Erazmem, podówczas 20 letnim młodzieńcem i ochotnikiem wojskowym, do kantoru „Byk & Sbrieser", gdzie zrealizował wygraną w sumie 8000 zł po strąceniu podatku dochodowego i 5 prc. eskontu. Interes przyszedł do skutku w tym kantorze aż na drugi dzień, ponieważ p. Sbriser zapewne musiał telegraficznie sprawdzić w Stanisławowie, czy los nr. 3775 rzeczywiście zrobił pierwszą wygraną. O tej ostatniej okoliczności jednak obżałowany, jak twierdzi, wie tylko z protokołu dochodzeń sądowych, ponieważ, zaprowadziwszy raz młodego Hermatnika do kantoru i ułożywszy tam warunki interesu, już się nim później nie troszczył. Pieniądze odbierał sam właściciel losu, Erazm Hermatnik, a cały ten proceder odbył się w dzień 25 i 26 sierpnia 1876.

P. **przewodniczący** wykazuje obżałowanemu niektóre sprzeczności, zachodzące pomiędzy jego zeznaniami, złożonemi w śledztwie, a obecnemi, mianowicie co do pory, w której Krokiewicz radził się go o kupno losu. Pierwej twierdził, że było to 10 czerwca, a teraz nie może nawet stanowczo powiedzieć, czy na wiosnę, czy też w jesieni. O czasie, w którym nabył własne losy stanisławowskie, także nie umie obżałowany powiedzieć nic pewnego, a jeżeli twierdzi, że spółka między nim a Rappem i Krokiewiczem odnosiła się jedynie do losu „czeskiego", to z aktu dochodzenia sądowego rzecz się inaczej przedstawia. Świadkowie potwierdzą, że była nietylko biurowa „pogadanka", ale formalna umowa dalszej gry, że wyciągnięto z jego losów nie dwa, ale trzy i rzecz traktowana była zupełnie na seryo, czego dowodem zresztą notatki na losach.

Obżał. Los nr 3.775 nigdy u mnie nie był, nie mógł się więc znajdować pomiędzy losami, które z moich wyciągnął w biurze Krokiewicz.

Przewod. W śledztwie za pierwszym razem nie wspomniałeś pan ani słowa o Hermatnikowej, tylko wręcz zaprzeczyłeś posiadania owego losu i istnienia umowy wspólnej gry. Dopiero w kilka miesięcy później dowiedział się sędzia śledczy od pana, że to pani Hermatnikowa, czy też jej syn był szczęśliwym właścicielem losu nr. 3 775.

Obżał. Muszę wyznać, iż obawiałem się wtedy aresztowania. Przestrzegano mnie zewsząd, ażebym tylko unikał naprowadzania nowych świadków do tej sprawy, gdyż czeka mnie uwięzienie. Zresztą była to rzecz obojętna, kto wygrał — dość że nie ja, jak tego chcieli dowieść Krokiewicz i Rappe.

Przewod. Jak długo przed wylosowaniem był los w posiadaniu Hermatnikowej?

Obżał. W kufrze leżał z innemi losami tejże. Erazmowi, jako zbyt młodemu jeszcze, nie dawała matka do przechowania.

Dalsze badania p. przewodniczącego i zast. prokuratora odnoszą się do notatki ołówkowej, na odwrotnej stronie losu nr. 3.775, ręką, jak stwierdzili znawcy, Kukurudzy nakreślonej w miejscu, z którego starto gumą inną jakąś notatkę ołówkową, z innej pochodzącą ręki. Notatką z ręki Kukurudzy jest rachunek eskonto wygranej, złożony z kilku rządków liczb, pod któremi znajduje się fragment podpisu *matnik*.

Obżał. Nie wiem, dlaczego ta notatka znajduje się na losie. Ale przysiągłbym nie mógł, czy ona z mojej ręki. Może zaznaczyłem co Erazmowi, kiedy dostał los od matki. Zresztą rzeczoznawcy orzekli, więc może ja to napisał...

Oskarżyciel: Śmieszna obrona! Rzeczoznawcy inne jeszcze rzeczy twierdzą, do których jednak pan się przyznać nie chcesz. Jakie losy wziął od pana Krokiewicz?

Obżał. Nr. 19.943 z pewnością, ale z przedstawionych mi tu trzech nie mógł wziąć ani nr. 3.775, ani też 14 076, gdyż takich nie posiadałem nigdy. Zresztą wziął tylko dwa, a nie trzy. W śledztwie wspomniałem, że drugi los, jaki Krokiewicz wziął odemnie, miał nr. „siedmnaście tysięcy i coś", ale i tego na pewne powiedzieć nie mogę. Pamiętam dokładnie nr. 19.943 ... Słowo uczciwości daję panu prezesowi.

Oskarżyciel: Wspomniałeś pan, że los nr. 3.775, własność jakoby Erazma Hermatnika, leżał w kufrze jego matki, która nie chciała dawać go młodemu chłopcu do przechowywania, a dziś nam opowiadasz, że kiedy po ciągnieniu los ten nie już kilkadziesiąt zł., ale 10.000 zł. był wart, taż sama matka dała temuż samemu chłopcu naprzód nosić ten sam los w kieszeni cały tydzień i nawet dłużej, a później dała mu **samemu** zrealizować tę znaczną sumę i podnieść pieniądze nawet bez pana, który byłeś jednak z tym niedoświadczonym człowiekiem dniem przedtem w kantorze, ażeby pomagać mu w ułożeniu warunków eskontu? Jak pogodzić wszystkie te sprzeczności? — Jeszcze raz zapytuję pana, czy to z jego ręki jest rachunek na odwrotnej stronie

losu nr 3 775 z podpisem *matnik* i czy to pan Hermatnika tutaj podpisałeś?

Obżał. (długo przypatruje się losowi). Nie — nie — słowo daje, nie mogę nic pewnego powiedzieć. Mam zły wzrok...

Oskarżyciel: Ja także nie widzę dobrze, ale mamy do tego rzeczoznawców.

Obżał. Trzy lata przecie upłynęły od tego czasu, jakże dziś przyznać to na pewne? Słowo uczciwości — choć upadnę, jestem niewinny proszę pana dobrodzieja.

Na dalsze pytania oskarżyciela i przewodniczącego, opowiada oskarżony o stosunku swoim z Hermatnikową, jego „daleką krewną." Służyła ona w Brzeżanach, następnie utrzymywała się z dawania wiktu kawalerom. Kiedy przeniosła się z synem do Lwowa, mieszkał u niej w osobnym pokoju, ale mieszkali i inni; pokoje nie były oddzielone, a jadalnia była wspólna. Wiedział że miała ona pieniądze, których jednak nie liczył, ażeby dokładnie oznaczyć ich cyfrę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wczorajszy, drugi dzień rozprawy, obfitował w epizody drastyczne a kilka nowych okoliczności, które z toku przesłuchania licznych świadków wyszły na jaw, zwiększyło jeszcze interes, jaki niezwykły ten proces budzi w szerokich kołach publiczności, ale też i przysporzyło materyału dowodowego tak, że rozprawa zapewne dopiero dziś późnym wieczorem będzie skończona, pomimo że posiedzenia odbywają się trzeci już dzień rano i popołudniu. — We czwartek rano zaś rozpocznie się rozprawa główna w procesie osławionej trucicielki Onyszkiewiczowej. Rozprawa ta jednak podobno nie potrwa nad jeden dzień, ponieważ oskarżona przyznaje się do zarzucanych jej czynów karygodnych, których się dopuściła po głośnej ucieczce swej z więzienia u św. Maryi Magdaleny latem r. z.

Przy tej sposobności prostujemy omyłkę, która widocznie przy składaniu w drukarni wkradła się do ustępu sprawozdania z procesu „Spółki gry na losy" umieszczonego we wczorajszym numerze *Gaz. Lw.* W motywach aktu oskarżenia, streszczonych w końcowej *alinei* czwartej przedziałki na stronie 4. zdanie: „dla tego też zeznał on (Kukurudza) w toku śledztwa, że los nr. 3775 był własnością dalekiej *jej* krewnej Magdaleny Hermatnik, względnie *jego* syna Erazma" powinien brzmieć: „dla tego też . . był własnością dalekiej jego krewnej, Magdaleny Hermatnik, względnie jej syna Erazma", jak to nawet z gramatycznego porządku odnośnie do pierwszej części zdania wypływa.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo gospodarskie.

II.

(*aw*) Prezes ks. Adam Sapieha o godzinie 10 otwiera posiedzenie. Na porządku dziennym przedłożenie komitetu o taryfach kolejowych, względnie o przeniesieniu własności kolei na rzecz państwa. Sprawozdawcą jest dr. Leon Biliński.

Kwestya taryf kolejowych głównie obchodzić musi rolnika i górniczego przemysłowca, gdyż obydwom zależy wiele na tanim wywozie jego płodów. Dlatego sprawozdawca uważał za obowiązek dać krótki pogląd na sprawy taryfowe, jak one przedstawiają się w Austryi i innych krajach Europy.

W Anglii, tak przy zaprowadzaniu dróg żelaznych, jak i dziś jeszcze, koleje uważane są jako czysto prywatnej natury przedsiębiorstwa; w innych krajach stosunek ten jest inaczej pojmowany, dlatego w ostatnich czasach powstały ważne kwestye między ekonomistami: czy i o ile powinny istnieć koleje prywatne, a tem samem, czy one są w stanie dogodzić potrzebom rolnictwa?

Austrya dotąd bardzo mało posiada kolei rządowych, dlatego najlepiej się rozpatrzeć tutaj w słabych stronach tego rodzaju stanu rzeczy. Prywatne koleje spotyka ten słuszny zarzut, że zawsze prawie są nadużycia przy ich zakładaniu z powodu zysków osiąganych na koncesyach i na budowie, a bardziej jeszcze z powodu, że przedsiębiorstwa kolejowe wybierają kierunki takich linii, które dla nich tylko zapewniają widoczne korzyści. Zatem linie nie mające takich szans, a jednak z ogólnych względów państwowych potrzebne, budować muszą rządy i z nich mieć straty, gdy przeciwnie prywatne koleje i ich akcyonaryuszów chronią gwarancye.

Sądzą niektórzy, iż Rząd przez budowę dróg konkurencyjnych może zmusić prywatne drogi do pewnych ustępstw. I rzeczywiście konkurencya taka, pod rozmaitemi pozorami, do których należą i względy strategiczne, możebna jest ze stanowiska prawnego, lecz ze stanowiska ekonomicznego nie wiele ona dawnym i zasobnym liniom zaszkodzi. W razie takiej konkurencyi dwóch przedsiębiorstw, przeciwnicy niszczą się wzajemnie przez zniżanie taryf dopóty, dopóki słabszy nie ustąpi albo przez bankructwo, albo przez zawarcie kartelów zakrawających na monopol.

Z tego też powodu prywatne koleje żelazne doszedłszy do potęgi, narzucają społeczeństwu rzeczywiście monopolowe taryfy, które stanowią niczem nieograniczoną i zawiłą dowolność tak co do wysokości opłat, jakoteż i klassyfikacyi towarowej nieustannie się zmieniającej. Taryfy te są jeszcze nie dla wszystkich interesentów równe, bo rozróżniają się między niemi tak zwane dyferencyalne, zapewniające pewne ulgi towarom jednego kraju w przewozie, z krzywdą drugich. Tak na przykład i u nas zboże rossyjskie przewożone koleją Karola Ludwika do Wrocławia, daleko mniej płaci, niż zboże galicyjskie na tej samej przestrzeni, co powodować musi zniżenie cen zboża u nas produkowanego. Tym więc sposobem każda kolej ze swojemi taryfami decyduje samowładnie o pomyślnym lub niepomyślnym rozwoju produkcyi pewnego kraju, a rządy związane koncesyami i gwarancyami nie są w stanie temu zapobiedz.

Są wprawdzie różne sposoby i projekta dążące do zaradzenia tej przewadze taryf prywatnych, n. p. podzielenia kolei na pewne rejony z jednakowemi taryfami, lub nabycie na własność linij samych zostawiając prywatnym utrzymywanie własnych wagonów, lecz projekta te nigdy do pozytywnych a wyswobadzających z pod monopolu rezultatów nie doprowadzą. Rządy dając koncesye porobiły różne zastrzeżenia w pewnych ewentualnych wypadkach na swoją korzyść, jak np. prawo żądania zniżeń taryfowych, jeżeli dochód z kolei dojdzie pewnej oznaczonej cyfry dochodu — ale że koleje są potęgą i mają tysiące środków w swem ręku dla usuwania podobnych interwencyj, jak n. p. taryfy maksymalne i t. p. więc środki te nie są w możności zaradzić złemu, a zatem wypada dążyć koniecznie ku temu, aby wszystkie koleje mogły przejść na własność rządu. Od kilku lat myśl ta nabycia przez rządy kolei coraz więcej znajduje zwolenników, a nawet republikańska Francya jest w trakcie nabycia sześciu głównych linii u siebie.

Włochy już prawie zakupiły wszystkie koleje u siebie, choć uchwała o tem zakupnie zmusza rząd do wydzierżawiania kolei prywatnym osobom. Belgia również dąży do tego celu i bardzo skutecznie konkuruje z kolejami prywatnemi, które zmusi do sprzedaży. Prusy na ogólną sumę 19.000 kilometrów dróg żelaznych posiadają już 6.000, a na 4.000 kilom. zaprowadziły swoją administracyę. W tym roku znowu jest projekt zakupna 9.600 kilmetrów, a tym sposobem już prawie wszystkie koleje będą własnością rządu. U nas zatem idzie tylko o wpłynienie na rząd w tym przedmiocie, szczególniej w Galicyi, gdzie koleje prywatne bądź cobądź są jedynemi jeszcze reprezentantami centralizmu.

Samo kupno przez rząd takich kolei odbywa się bardzo łatwym sposobem dzięki temu, że wszystkie prawie koleje prywatne są w $^4/_5$ częściach obdłużone przez wypuszczenie tak zwanych obligacyj pierwszeństwa. We Francyi np. na 8 miliardów wartości kolei jest $6^1/_2$ miliardów takich obligacyj na nich ciążących, zatem rząd, przyjąwszy na siebie gwarancyę tych długów, nie wiele potrzebuje dopłacać akcyonaryuszom. Rząd pruski i w tym względzie daje sobie radę bez uciekania się do pożyczek ofiaruje bowiem akcyonaryuszom rentę zamiast kapitału.

W takim stanie rzeczy w innych krajach, co robić u nas?

Przedewszystkiem uzupełniać sieci istniejących linij kolejowych drogami wicynalnemi, a następnie korzystać przy każdej sposobności z praw ustawy z dnia 14 grudnia 1847 upoważniającej do obejmowania w swoją administracyę kolei subwencyonowanych, które się do tej administracyi kwalifikować będą. Z akcyonaryuszami tych kolei już łatwa będzie potem sprawa. Wreszcie co do innych linij, na których rząd ma przywilej odkupu po pewnych latach, korzystać z odkupu i w ogóle starać się wszelkiemi siłami przyjść do posiadania własności kolei, bo tym sposobem tylko drogi te stać się mogą motorem do podniesienia dobrobytu krajów i rozwinięcia działalności przemysłowej. Znikną już wtedy poszczególne dyrekcye ulokowane w stolicy z krzywdą innych miast w państwie, bo zarząd rozdzieli się w ten sposób jak to ma miejsce z urzędami administracyjnemi tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. Dlatego komitet Tow. gosp. poleca Zgromadzeniu do uchwalenia następujące rezolucye:

1. Ponieważ według długoletnich doświadczeń całej Europy koleje żelazne, spoczywając w rękach spółek akcyjnych, nie dają się skłonić do reform taryfowych pożądanych dla wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza dla rolnictwa, przeto należy dążyć do systemu kolei rządowych.

2. Do tego celu winien rząd zmierzać następującemi czterema drogami: a) uzupełniając sieć kolejową przez budowę potrzebnych linij głównych na koszt skarbu, i dozwalając krajom koronnym budowy linij bocznych na koszt kraju; b) korzystając jak najczęściej z ustawy d. 14 grudnia 1847 to jest prawa objęcia pewnych linij w zarząd państwa; c) starając się tak te linije, jak i będące w złych stosunkach materyalnych nabywać drogą ugody na własność skarbu; d) korzystając przy liniach dawniejszych z tych postanowień i dokumentów koncesyj, które skarbowi zastrzegają w pewnych niedalekich już terminach nabycie owych linij bądź z odszkodowaniem, bądź innym tytułem.

3. Ponieważ z chwilą zaprowadzenia kolei rządowych, centralne zarządy wiedeńskie pojedyńczych linij będą się musiały zlać w jedną władzę rządową centralną dla całego państwa, przeto należy już teraz dążyć do tego, aby kosztowne te zarządy przeniesiono w jak najkrótszym czasie do tych krajów koronnych, przez które koleje przechodzą.

(Dokończenie nastąpi.)

OSTATNIA POCZTA

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza demissyę bana kroackiego Mazuranicza i nominacyę hr. Władysława Pajaczewicza na tę posadę.

Nordd. Allg. Ztg. umieściła znowu artykuł, który nie może przebrzmieć bez echa — ze wschodu i zachodu. Organ półurzędowy pisze pod datą 23 b. m.: „Na zachodniej granicy Rossyi zamierzone są nowe fortyfikacye; mianowicie Kowno ma być otoczone wysuniętemi fortami i przemienione w obóz oszańcowany. Słychać także na, że kolei warszawsko-petersburgskiej pod Białymstokiem i Grodnem przysposabiają się roboty fortyfikacyjne. Trudno przypuścić, aby w kompetentnych kołach mogła istnieć obawa napadu na Rossyę ze strony Niemiec; wszelako tak rozległe i kosztowne roboty fortyfikacyjne nie mogą znowu być podejmowane napróżno, bez żadnego celu. Najbliższym celem będzie zapewne ten, aby naród rossyjski odniósł wrażenie, że zachodzi obawa zaczepki ze strony Niemiec. Jeżeli się powiedzie wzbudzić takie wyobrażenie, to niedaleka ztąd droga do nieprzyjacielskiego rozdrażnienia przeciw zagrażającemu rzekomo nieprzyjacielowi. Gdyby prawdą było, że plany rossyjskie przeciw Niemcom, które głównie minister wojny hr. Milutyn popierać ma, są tylko odroczone aż do czasu, gdy Francya będzie „gotową", to w tych fortyfikacyach przeciw spokojnemu sąsiadowi możnaby upatrywać przygotowanie bezpiecznej podstawy operacyjnej dla przyszłej wojny zaczepnej przeciw Niemcom. Napoleon I. powiedział, że Europa za lat 50 będzie albo republikańską albo kozacką. Owych 50 lat minęło już wprawdzie, nawet 60, ale charakterystycznem pozostanie zawsze, że taki znawca jak Napoleon I uważał Francuzów i Rossyan za jedyne zdobywcze, niezadowolone własnem krajem, lecz dążące do światowładztwa narody. Jeżeli się rzuci okiem na dzieje obu narodów, to zapatrywanie to nie okaże się pozbawionem wszelkiej podstawy. Ani Francya ani Rossya nie miały nigdy powodu obawiać się zamachów ze strony Niemiec; Rossya doświadczała ich niegdyś ze strony Polaków i Szwedów, którzy jednak obecnie nie są do nich zdolni, a Francya w swych wojnach z Niemcami nie była nigdy stroną zaczepioną. Kolosalne uzbrojenia tych dwóch państw, które wywierają nacisk na resztę Europy, mogą więc tylko politykę zaczepną mieć na celu."

Szczegóły o zamachu na cara zaczynają się wyczerpywać. Dzienniki przynoszą wprawdzie ciągle jeszcze obszerne opisy katastrofy ale w nich mało już spotykamy rzeczy nieznanych. *Gołos* donosi, że jeden z owych stolarzy, którzy mieszkali w suterenach pałacu pod strażnicą gwardyi, zeznał, iż może na godzinę przed katastrofą przybył do ich mieszkania jakiś pan elegancko ubrany, którego dawniej już dość często widywali w pałacu, i przyniósł małą, dość ciężką skrzynkę z prośbą, aby mógł ją zostawić na kilka godzin, za co obiecał sowicie wynagrodzić. Ten nieznajomy pan ustawił ową skrzynkę własnoręcznie u stóp filaru dźwigającego sklepienie, mówiąc, że tam będzie jej najlepiej i prosząc, żeby jej ztamtąd nie ruszano. Następnie odszedł, wcisnąwszy opowiadającemu kilka rubli w rękę. W nocy po zamachu znaleźć miano na zamarzniętej Newie przed frontem pałacu zimowego ciało zastrzelonego, bardzo elegancko ubranego mężczyzny, który miał przy sobie rewolwer i kartkę z napisem: „Zastrzeliłem się sam. List znajdujący się w mojej kieszeni proszę wręczyć natychmiast 3 oddziałowi." List ten zawierać ma ważne wyjaśnienia o zamachu, skutkiem których aresztowano wiele osób między innemi pewnego pułkownika. W warsztatach wojskowych tudzież w fabryce nabojów na Wasilewskim Ostrowie odbyły się zaraz po zamachu bardzo ścisłe poszukiwania. Uwięziono pewnego oficera inżynieryi, którego zastano zajętego robotą przy prywatnym warsztacie ślusarskim. Równocześnie znaleźć miano u pewnej osoby, z którą oficer ten miał związki, pewną ilość tajemniczej masy wybuchowej, której składu dotychczas zbadać nie zdołano. Masa ta jest podobna do tej, której Thomas użył do swej machiny piekielnej.

Petersburgski korespondent *Wiener Abendpost* opowiada, że długi czas przed zamachem obiegały pogłoski o zamiarze nihilistów wysadzenia zimowego pałacu w powietrze. U niejakiego Czerniszewskiego na Lesztukowskim pereułku znaleziono dokładny plan pałacu i znaczny zapas dynamitu. Podobne plany wykryła policya niemiecka w Genewie u nihilisty ks. Krapotkina i zakomunikowała to rządowi rossyjskiemu. Korespondent podaje, że opinia publiczna wskazuje obecnie hr. Szuwałowa jako męża, który najzdolniejszym byłby do wykorzenienia nihilizmu.

Dotychczas nie sprawdzono jeszcze, czyli aresztowany w Paryżu nihilista jest identyczny z owym Hartmannem, który był sprawcą kolejowego zamachu na cara w Moskwie. Ambasador rossyjski, na podstawie informacyj z Petersburga, utrzymuje to stanowczo, aresztowany równie stanowczo zaprzecza temu. Przyznaje on, że jest nihilistą, ale wypiera się insynuowanej mu zbrodni zaprzeczając oraz, by się nazywał Hartmannem.

Radykalna prasa francuska jest jednomyślnego zdania, że rząd powinien odmówić wydania uwięzionego Rossyi; twierdzi ona, że zamach na życie panującego nie jest zbrodnią pospolitą lecz polityczną i przypomina, że Anglia nie wydała w r. 1858, Bernarda, wspólnika Orsiniego, który wykonał zamach na życie Napoleona III, tudzież że rządy angielski, belgijski i szwajcarski nie wydały komunardów. Natomiast ks. Orłow powołuje się na precedens Nieczajewa, wydanego przez Szwajcaryę. Przedłożył on rządowi francuskiemu papiery, mające udowadniać identyczność aresztowanego z sprawcą zamachu. Jeżeli papiery te przekonają rząd francuski o winie aresztowanego, to wydanie nastąpi prawdopodobnie; rządowi francuskiemu zależy bowiem dużo na utrzymaniu dobrych stosunków z Rossyą.

O dowodach, jakie rząd rossyjski mniema mieć przeciw Hartmannowi, podaje paryski korespondent *Timesa* szczegóły następujące: „Może na miesiąc przed zamachem moskiewskim przybył do pewnego zegarmistrza i mechanika w Moskwie jakiś człowiek, żądając aparatu elektrycznego do celów naukowych i ofiarując w zamian złoty zegarek wartości 70 funtów. Interes przyszedł do skutku a nieznajomy oddalił się z kupionym aparatem, podawszy kupcowi swoje nazwisko, oczywiście zmyślone. Po zamachu moskiewskim znaleziono ów elektryczny aparat w domku, z którego wykonano zamach na przejeżdżający pociąg carski. Wyśledzono mechanika, który poznał swój aparat elektryczny i opowiedział rzecz całą, ale zegarka danego mu w zamian przez owego nieznajomego nie mógł już okazać, albowiem sprzedał go tymczasem nieznajomej osobie. Policya wyśledziła jednak po kilku dniach posiadacza owego zegarka i dowiedziała się, że ten chce go odsprzedać. Dalsze dochodzenia wykryły, że zegarek ów kupiony był pierwotnie w Petersburgu za 800 rubli przez pewną damę, która zeznała, że darowała go niejakiemu Hartmannowi, bratu czy krewnemu osoby, bardzo dobrze w Petersburgu znanej. Wręczyła ona oraz policyi fotografię tego Hartmanna, która posłużyła do sprawdzenia identyczności tego człowieka z nieznajomym nabywcą aparatu i mieszkańcem owego domku w Moskwie. Dalsze dochodzenia wykryły, że Hartmann obecnie przebywa w Paryżu, dokąd agenci rossyjscy udali się, aby spowodować uwięzienie tego człowieka".

Całe posiedzenie angielskiej Izby gmin z dnia 20 b. m. było poświęcone panu Plimsollowi. Nasi czytelnicy znają tego deputowanego. Przed kilku laty przedstawiliśmy go, gdy w szlachetnym zapale filantropii wywołał w Izbie scenę gwałtowną i za to, mimo że wielu kolegów podzielało jego opinię, został na czas pewien wykluczony z sali posiedzeń. Plimsoll postawił wtedy wniosek, aby przeciążenie okrętów było zabronionem i aby zapobieżono wypuszczaniu na pełne morze statków uszkodzonych i starych, które życie marynarzy narażają na największe niebezpieczeństwo. Dzięki p. Plimsollowi każdy okręt odbijający od brzegów, poddawany jest teraz rewizyi, a na tułowie okrętu nakreślona jest linia, zwana linią Plimsolla, oznaczająca granicę, po za który okręt w wodzie zanurzać się nie może. Obecnie p. Plimsoll podał wniosek, aby transport zboża „*en vrac*", t. j. zsypanego po prostu w okręt, był zakazany.

Utrzymuje on, że przy transporcie zboża w workach zapobiegnie się przesuwaniu ładunku okrętowego, które przy wzburzonem morzu często następuje i które pociąga za sobą zwichnięcie równowagi statku a tem samem jego zgubę. *Bil* wniesiony w tej sprawie został odroczony, co p. Plimsolla tak oburzyło, że w dzielnicach Westminister i Guilford kazał porozlepiać afisze pełne obelg przeciw pp. Russellowi i Onslowowi, deputowanym tych dwóch okręgów wyborczych, którzy oponowali przeciw jego wnioskowi. W skutek zaniesionej przed parlament skargi o „usiłowaną interwencyę“ która jest naruszeniem przywilejów Izby (*breach of privileges of parliament*) wytoczono tę sprawę na posiedzeniu piątkowem.

P. Plimsoll przeprosił parlament, zaczem lord kanclerz skarbu w swym charakterze *leadera* większości wniósł mocyę w której powiedziano, „że plakaty p. Plimsolla zawierają usiłowanie wywarcia nacisku na członków Izby, że więc są zamachem na przywileje parlamentu; ale Izba, biorąc wzgląd na uniewinnienie się p. Plimsolla, nie uważa za rzecz potrzebną zajmować się dłużej tą sprawą“. Po dłuższej dyskusyi parlament przyjął tę mocyę 182 głosami przeciw 116.

Standard (organ torysów) nazywa pogłoskę o bliskiem rozwiązaniu parlamentu przedwczesną; jeżeliby jednak czynności ciała prawodawczego były nadal systematycznie tamowane, nie pozostałoby nic innego, jak powołać wyborców.

Times donoszą z Kabulu pod datą 22go b. m: Generał Roberts wysłał ministra skarbu Szyr Alego do Guzni z pismem, w którem rząd angielski oświadcza gotowość uznania z pewnemi ograniczeniami jakiego syrdara władcą Afganistanu. Zgromadzenie reprezentantów ludu ma się zgodzić na osobę syrdara. Równocześnie zaprosił generał Roberts dowódzcę powstańców do Kabulu dla rozmówienia się z nim w tej sprawie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 lutego. *Pol. Cor.* donosi z Serajewa: W okolicy Plewla włóczęgi strzelali na patrol austryacki. Nikt nie został raniony. Aresztowano cztery indywidua.

W Izbie deputowanych Bärnfeind interpeluje w sprawie sankcyonowania ustawy o zarazie bydlęcej, a Tausche w sprawie przedłożenia projektu ustawy o rybołowstwie. W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem o usunięciu funkcyonaryuszów prokuratoryi państwa, przyjęto wniosek przejścia do porządku dziennego. Nastąpiła potem rozprawa nad uwolnieniem nowych budowli od podatków. Reprezentant rządu oświadczył, że może zalecić tylko uwolnienie od podatku na lat 12. Przyszłe posiedzenie w piątek.

Budapeszt, 24 lutego. W Izbie deputowanych minister skarbu Szapary bronił projektów rządowych wobec opozycyi. Szell przedstawił wczoraj położenie kraju w sposób pessymistyczny. Stosunki polepszają się już. Większość oklaskami przyjęła tę mowę.

Berlin, 24 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza pismo pochodzące z źródła uwagi godnego. Pismo to przedstawia, że z ufortyfikowania własnych granic nie wynika koniecznie nieprzyjaźna tendencya wobec sąsiadów. Jestto tylko przedmiotowa potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa własnemi środkami. Postawa ludności polskiej w razie wybuchu zawikłań może ufortyfikowaniu Kowna nadać wielkie znaczenie. Można przewidywać jeszcze inne konflikty nie biorąc przytem za podstawę zerwania długoletniej przyjaźni między Niemcami a Rossyą. Na wszelki sposób każde państwo niezawisłe ma prawo fortyfikowania swojej granicy.

Bukareszt, 24 lutego. Izba uchwaliła projekt organizcyjny dla Dobruczy według wniosku rządowego z poprawką, że własność ziemska aż do wydania specyalnej ustawy traktowana będzie według ustawy tureckiej.

Wiedeń, 25 lutego. (*Tel. pr.*) Zatarg między większością klubu czeskiego a morawskimi deputowanymi został załatwiony. Dr. Rieger i dr. Zeithammer oświadczyli, że dzienniki *Politik* i *Pokrok*, które wzbraniały się dać satysfakcyi posłom morawskim, nie mogą być uważane za organa czeskiego klubu.

Lublana, 25 lutego. (*Tel. pryw.*) Wskutek agitacyj przeciw zarządowi górniczemu przyszło w Idryi do zaburzeń między robotnikami. Żandarmerya przywróciła porządek.

Rzym, 25 lutego. (*Tel. pr.*) Między Cairolim a Depretisem przyszło ponownie do nieporozumień. Deputowani Crispi, Bonghi i Visconti-Venosta zapowiedzieli interpelacyę w kwestyi stosunków Włoch do Austryi.

Paryż, 25 lutego. (*Tel. pr.*) Według pogłosek aresztowany tu Rossyanin, Hartmann, miał zamordować innego Rossyanina, Zołczeńkę, którego zwłoki przedtem znaleziono w Sekwanie. W skutek tego odkrycia Hartmann nie będzie wydany Rossyi, ale sądzony będzie przez trybunał francuzki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 lutego 1880, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 17?·75, Węg. akcye kredyt. 284·75, Akcye anglo-austr. 159·10, Akcye bankn Union 124·—, Akcye kolei Karola Ludwika 263·25, Akcye kolei północnej 236·25, Akcye kolei południowej 89·70, Akcyi kolei Alföld 150·—, Akcye kolei Elżbiety 191·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 158·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 142·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 82·30, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 175·75, Akcye kolei siedmogrodzkiej 135·75, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 18·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 158·75, Rubel papierowy 1·26 1/4, Wiedeńskie losy 121·60 Węgierskie losy 116·75, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 101·85, Usposobienie silne.

Wiedeń, d 24 lutego 1880, godzina 5, minut. 50. Akcye kredytowe 306·—, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 263·—, Południowa —·—, Renta pap. 71.40, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 101.—, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·41—, Usposobienie —

Wiedeń, 25 lutego 1880 godz. 10 m. 40, Akcye kredytowe 307·50, Anglo-austr. 159·80, Akcye banku Union 124·40, Kolej Kar. Ludw. 263·50, Południowa 89·80, Napoleonsdor 9·41—, Rubel papierow. 1·26 1/4, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 24 lutego Wiedeń: Pszenica 14·— do 15·— zł., żyto 11·25 do 11·75 zł., okowita pr. 10·000 liter·procent 36·50 do 36·57 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 14·52 do 14·55 zł., rzepak (styczeń — luty) 13·37 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 234·50, żyto —·—, spiritus loco 59·90, olej rzepakowy 54·70. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 69·25 olej rzepakowy 79·—, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński**.

Nekrolog.

Co chwila ścieśnia się koło tych czcigodnych, zacnych, i poświęcających się dla kraju i współobywateli mężów, tych ludzi obowiązkowych o charakterach wybitnych, celujących w prawości, których brak zaiste zastąpić nie łatwo. Takim był ś. p. **Stanisław Pieńczykowski**, zmarły 12 lutego w 48 r. życia w majętności swej Strychańcach na Pokuciu przedwcześnie dla najbliższej rodziny, sąsiadów, przyjaciół, włościan i okolicy całej, tak serdecznie i rzewnie opłakujących zgon jego. Był to mąż zacności nadzwyczajnej, cnót niepospolitych, wzorowy syn, brat, małżonek i ojciec, rzetelności najsubtelniejszej, wyrozumiały, przebaczający, litujący się nad biedą, niosący pomoc i zdrową radę w utrapieniu, prawy w całem słowa znaczeniu, bogobojny i religijny, serca czułego i dobrotliwego, opiekujący się włościanami tak szczerze i ściśle, pełen uczuć najszlachetniejszych i prawdziwie patryotycznych, pracujący niejeden raz z całą bezinteresownością i poświęceniem dla najbliższych sąsiadów i przyjaciół, pracowity w domu i gospodarstwie własnem, umiejętnie i wzorowo przez siebie kierowanem. Oto obrazek jego życia szlachetnego, które tak zasłużone znalazło odbicie w tłumnie z rozmaitych stron zebranych znajomych, przyjaciołach, włościanach, Reprezentacyach, zakonach i t d przybyłych, aby z łzą w oku i sercem boleścią brzemiennem oddać ś. p. Stanisławowi ostatnią przy grobie posługę. Cześć tej pamięci! Spokój jego popiołom!

J. M.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

dnia 25 lutego 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 739.90mm. Psyhrometr suchy — 10.7°C. Psychrometr wilgotny — 11.3 C. Prężność pary 1.6mm Wilgoć 83%. Zachmurzenie 0. Wiatr SE1 Ozon 10.
Temperatura powietrza — 8.6°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 767.50mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 lutego 1880.

Hotel George'a.

Pp. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla. Dr. H. Maks z Tarnopola. A. Cywiński z Płotycz. J. i A. Rakowscy z Polski. O. Westphal z Hamburga.

Hotel Langa.

Pp. A. Wybranowski z Uszkowic. J. Mayerhofer z Wiednia. L. Fränkel z Stanisławowa.

Hotel Angielski

Pp. C. Demain z Pererowa. W. Żarski z Kulawy. Dr. J. Kozłowski z Witryłowa. A. Mielkowski z Bełza. M. Kozłowski z Przemyśla.

Hotel Krakowski.

Pp. R. Drozdowski z Dobrzanicy. K. Krzyżanowski z Lisyk. J. Rudnicki z Rossyi.

Hotel Lazarusa.

Pp. Ł. Jarymowicz z Olechowiec. Z. Tromer z Czerniowiec. J. Gold z Tarnopola. M. Maurer z Drohobycza.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Cenui klwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 24 lutego 1880

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	262	—	265	
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	157		160	
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	292	50	296	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	240	—	—	—
2. Lisy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	70	90	70
„ „ „ 5 pr. okresowe	96	60	97	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	60	101	60
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	—	103	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. reln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97	50	98	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	52
Dukat cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	34	9	44
Półimperyał	9	60	9	72
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	72
„ „ papierowy	1	25—	1	27—
100 marek niemieckich	57	50	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 21 lutego 1880.

1. Dług państwa.	płacą	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	71.45	71.60
luty sierpień	71.45	71.60
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	72.30	72.45
kwiecień-październik	72.30	72.45
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123.25	123.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.—	130.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	132 50	132.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	175 50	176.—
„ „ 1864 „ po 50 „	174.50	175.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	29.—	30.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	147.—	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.50	102.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	85.35	85.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.—
Bukowiny	95.—	—.—
Galicyi	97.75	98.25
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	88.	88.75
Węgier	89 75	90.25
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	157.—	157.50
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	307.50	307.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	820.—	830.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bankd. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	616.—	618.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	190.50	191 —
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2367.—	2372.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	260.25	260.75
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	157.50	158.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	277.—	277.50
Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a.	91.—	91.50
l. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	131.50	132.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.50	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.	.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5 1/2 pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	88.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	96.75	97.25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	96.75	97 25
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc po 6 proc.	102.50	103.
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5 1/2 proc.	102.40	102.70
„ „ „ po 5 proc.	98.75	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	85.75	86.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	85.50	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	100.50	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II. emisyi	102.25	102.75
„ „ „ III. „	102.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	88.15	88.40
z r. 1867	91.25	92.—
z r. 1868	86.50	86.75
z r. 1872	83.—	84.—
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	84.30	84.70
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	179.75	180.25
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.—	107.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	—.—
Losy miasta Krakowa	20.50	21 -
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	43.50	44.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	43	43.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.25	18 75
Salma po 40 zł. m. k.	52.50	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.50	46.—
Pożyczka m Stanisławowa (po 40 zł. w. a.)	—.—	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m	122.—	123.—
„ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.—	34.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	37 50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.15	117.45
Paryż za 100 fr,	46.55	46.55

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.53.—	5.54.—
„ pełnej wagi	5.53.—	5.54.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.36.50	9.37.
Rossyjski imperyał	9.62.—	9.64.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 24 lutego 1880

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	45
„ „ „ w srebrze	72	10
Renta w złocie	85	50
Losy pożyczki z roku 1860	130	—
Akcye banku austro-węgierskiego	839	—
„ kredytowego	306	40
Londyn	117	55
Srebro	—	—
Napoleondor	9	41—
Dukat cesarski men.	5	53 1/2
100 marek niemieckich	57	90

(1292 2—3) **Edikt.**

Z. 3350. Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, es werde zur Hereinbringung der Josef Habl.ischen Forderung von 200 fl. sammt Nebengebühren die executive Feilbietung der dem Petro Kawczuk gehörigen Realität CN. 72/19 t. p. N. 81/73 in Mysyn in drei Terminen am 1 März, 1 April und am 11 Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden.

Die Lizitationsbedingnisse das Pfändungs- und Schätzungsprotokoll können hiergerichts eingesehen werden.

Peczeniżyn 21 November 1879.

(1315 2—3) **Kundmachung.**

Z. 5223. Beim k. k. Bezirks-Gerichte in Dolina wird zur Einbringung der Forderung des Wolf Weinberg im Betrage pr. 38 fl. ö. W. sNG., die keinen Tabularkörper bildende dem Wasyl Bojczuk resp. dessen minderjährigen Erben gehörige sub CN. 61 in Nadziejów liegende Hausrealität am 26 Februar, 26ten März und am 28ten April 1880, jedesmal 11 Uhr Mittags beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe pr. 160 fl. veräußert werden.

Das Vadium beträgt 16 fl. Nähere Lizitationsbedingnisse, Pfändungs- und Schätzungs-Protokoll, können hiergerichts eingesehen werden

Dolina am 23 Dezember 1879.

(1320 2—3) **Edikt.**

Z. 415. Die zu Gunsten der S. rl Kellner im Lastenstande der Josel Kellner'schen Realitätshälfte Nr. 181 zu Podhajce intabulirte Forderung von 300 fl. öW., wird am 12 März, 15 April und 20 Mai 1880, jedesmal um 10 Uhr V. M., hiergerichts exekutiv zu Gunsten des Chaim Hersch Zimet an den Meistbietenden, doch nur bei der letzten Tagfahrt auch unter dem eigenen Nennwerthe hintangegeben werden; Ausrufspreis der Nennwerth 300 fl. Vadium 30 fl. Dies Kauflustigen zur Wissenschaft

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Podhajce am 6 Februar 1880.

(1324 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1474. W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie publiczna przymusowa sprzedaż połowy z 9/10 części realności L. 82 na Lanach w Stryju położonej Henryka Manga własnej, na zaspokojenie należytości Karoliny Maxymowicz w kwocie 564 zł. w. a. z pn. na jednym terminie 4 marca 1880 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 2463 zł. 93 kr. w. a. zakład 5 prc.

Bliższe warunki w tusądowej registraturze są do przejrzenia.

Stryj dnia 11 lutego 1880.

(1308 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2786. C. k. sąd powiatowy w Jordanowie przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. kons. 170 sub. rep. 50 w Osielcu położonej, dłużnika Józefa Głodek własnej dnia 15 marca, 30 marca i 19 kwietnia każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze sądowem.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej 600 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w registraturze sądowej.

Jordanów dnia 21 listopada 1879.

(1281 2—3) **Edykt.**

L. 51. C. k. sąd powiatowy w Zywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Dominika Droździka w kwocie 15 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna licytacyjna sprzedaż realności w Międzybrodziu Żywieckim pod Nr. kons. 9, wedle wykazu hipotecznego 27 księgi gruntowej gminy Międzybrodzie, ciało hipoteczne stanowiącej i leżącej masy spadkowej ś. p. Jana Wawoka będącej w 3 terminach dnia 3 marca 7 kwietnia i 7 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 rano. Na trzecim terminie realność ta nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 360 zł, wadyum 36 zł. Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zywiec, dnia 18 stycznia 1880.

(1288 2—3) L. 10964.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy Brzeżański rozpisuje celem zaspokojenia dłużnych c. k. uprzywilejowanemu bankowi hipotecznemu galicyjskiemu przez Seliga Kasten sum 45 złr. 36 ct., 45 złr. 36 ct i 562 złr. 1 ct. z procentami i kosztami przymusową publiczną sprzedaż realności tabularnej pod l. k. 289 miasta w Brzeżanach położonej, Seliga Kasten własnej, w dniach 3 marca 1880 i 8 kwietnia 1880 o godzinie 9 rano.

Cena szacunkowa 1650 złr.

Wadyum 165 złr. gotówką lub papierami według kursu.

Na wypadek gdyby wspomniana realność na powyższych dwóch terminach wyżej lub za cenę ocenienia sprzedaną nie została naznaczono do ułożenia warunków kupno ułatwiających termin na dzień 15 kwietnia 1880 o godzinie 9 rano, przy którym głos większości zgłaszających się wierzycieli rozstrzygnie.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny można w sądzie przejrzeć.

O tem się zawiadamia Seliga Kasten, c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny bank hipoteczny we Lwowie, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie. c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, Franciszkę Zmińkowską imieniem własnem tudzież jako ogólną spadkobierczynię śp. Józefa Zmińkowskiego, Władysławę Wilczkową, Władysława Lewickiego, Arona Leibę Redlicha, wreszcie wierzycieli, którzyby po dniu 2 października 1879 prawo zastawu nabyli, lub którymby niniejsza lub późniejsze jakie postanowienie sądowe wcale lub niewcześnie mogły być doręczone do rąk kuratora Dra. Leona Madejskiego w Brzeżanach i edyktem.

Brzeżany dnia 27 grudnia 1870.

(1287 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 11022. W sprawie egzekucyjnej Salamona Rubin przeciw Gittli Neuschüller pto 200 złr. w. a. przedsięweźmie się w dwóch terminach dnia 4 marca 1880 i dnia 7 kwietnia 1880 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem publiczną przymusową sprzedaż realności lk. 145/173 w Brzeżanach mieście położonej, wedle Dom IV pars I pag. 347 et D m IV par. II pag 233 n. 6 haer. Gittli Neuschüller własnej, z tem, że przy tych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 3293 złr. 80 ct. w. a. sprzedaną zostanie. Wadyum w gotówce złożyć się mające wynosi 329 złr. 38 ct. w. a.

Gdyby realności tej przy pierwszych terminach nie sprzedano ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 14 kwietnia 1880 o godzinie 10 z rana, a niejawiący się będą uważani, iż przystępują do uczynionego na tym terminie wniosku.

Zaległości podatkowe przejrzeć można w c. k. urzędzie podatkowym w Brzeżanach, zaś wyciąg tabularny i akt ocenienia w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany dnia 29 listopada 1879.

(1323 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6442. W dniach 9 marca, 6 kwietnia i 11 maja 1880 każdym razem przed południem sprzedaną będzie w tutejszym c. k. sądzie powiatowym realność pod l. k. 172 w Wulce zaleszańskiej położona Maryanny Salachowej własna, na zaspokojenie należytości Aryi Katzenberga w ilości 15 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 220 złr.

Zakład zaś 22 złr, który przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów 31 grudnia 1879.

(1269 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 287. C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. a względnie 95 złr. 92 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 88 sub rep. 64 w Załokciu położonej, dłużnika Fedia Lanyk własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

11 marca
7 kwietnia 1880
22 kwietnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie,

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Podbuż dnia 6 lutego 1880.

(1275 2—3) **Edykt.**

L. 9112. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca, na dniu 19 kwietnia i na dniu 20 maja 1880 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 247 w Illińcach położonej, do Mikołaja Betysz należącej, nie stanowiącej tabularnego ciała i na 600 złr. w. a. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 130 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 30 listopada 1879.

(1284 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 17345. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Kołomyi sprzedaje w sprawie Feigi Eisenthal przeciw Markowi Semeniuk pto 13 złr. w. a. z pn. realność dłużniczą, ciała tabularnego niestanowiącą w Tłumaczyku pod l. k. 37 położoną, przy trzech terminach tj. dnia 22 marca, 22 kwietnia i 24 maja 1880 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 630 zł. aw.

Zakład 63 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1879.

(1215 2—3) **Edykt.**

L. 148. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Blecha w kwocie 800 zł. a. w. z pn. ponowną licytacyę połowy realności pod l. k. 193 w Przemyślu Lai Rubenfeld własnej, która odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1880 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym biurze I

Połowa tej realności będzie sprzedaną także poniżej ceny wywołania 4096 zł. 91½ ct. a. w. za jakąbądź cenę.

Wadyum 300 zł. a. w. gotówką lub w papierach wartościowych.

O tej licytacyi uwiadamia się wierzycieli którzy po dniu 2 czerwca 1877 prawo zastawu na połowie sprzedać się mającej realności uzyskali lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być niemogła przez kuratora p. adwokata Dra Czajkowskiego i niniejszym edyktem.

Przemyśl 28 stycznia 1880.

(1310 2—3) **Edykt.**

L. 672. C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że Franciszek Ksawery Mekler z Sambora uznany został cierpiącym na pomieszanie zmysłów i że ustanowiono mu kuratora w osobie Michała Meklera w Turce zamieszkałego.

Sambor 27 stycznia 1880.

(1305 2—3) **Edykt.**

L. 8260. Dnia 23 marca, 27 kwietnia i 1 czerwca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 350 zł. a względnie 320 zł. 28 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Stefana Pijaka l. k. 53 r. 2 w Maszkienicach położonej wykazem hipotecznym 53 objętej.

Cena szacunkowa 1426 zł. w. a.

Wadyum 142 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczy i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 30 grudnia 1879.

(1304 2—3) **Edykt.**

L. 8253. Dnia 23 marca, 27 kwietnia, 1 czerwca 1880 o godzininie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz c. k. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 200 zł. a względnie 175 zł. 33 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Tomasza Zycha l. k. 40 r. 13 w Łoniowej położonej, nie będącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 1100 zł. w. a.

Wadyum 110. zł. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 29 grudnia 1879.

(1241 2—3) **Edykt.**

L. 5937. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. 21 subr. 1 w Łopuszance lechnowej położonej, dłużnika Iwana Żuka własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej wiadomości na rzecz c. k. uprz zakładu kred. włościańskiego dnia 23 marca, 23 kwietnia i 24 maja 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 23 października 1879.

(1236 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8980. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie Arona Safirsteina przedsięwziętą będzie w dniach 18 marca 1880, 16 kwietnia 1880 i 14 maja 1880 o godzinie 10 rano wymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 36 w Dobrotowie, ciała tabularnego niestanowiącej Andryja Mikulaka własnej, celem zaspokojenia sumy 100 złr. z pn., przy których dwóch pierwszych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Cena wywoławcza 160 złr, poręczne 10 procent.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądu

Delatyn 2 grudnia 1879.

(1319 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5805. C. k. sąd powiatowy w Olesku uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 2983 złr. 50 ct. w. a. z pn. odbędzie się w trzech terminach dnia 15 marca, 31 marca i 14 kwietnia 1880 każdym razem o 10tej godzinie przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż połowy realności Zygmunta Hajeka własnej, pod l. k. 51 suberpt. 41 w Rozważu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej pod tym warunkiem, iż takowa na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 1420 złr. w. a.

Wadyum 142 złr. w. a.

Protokół opisania i ocenienia i bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupienia mających uwiadamia.

Olesko dnia 16 stycznia 1880.

(1278 2—3) **Edykt.**

L. 9491. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności nr. 309 subr. 681 w Rożnowie, należącej do Jurka Pohrybienyka, niestanowiącej tabularnego ciała, oszacowanej na 400 złr. w celu zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 200 złr. w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 30 grudnia 1879.

(1279 2—3) **Edykt.**

L. 9453. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 9tej rano, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 72 w Kielichowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Dmytra Dmytrów i na 200 złr. w. a. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 90 złr w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 12 grudnia 1879.

(1306 2—3) **Edykt.**

L. 8261. Dnia 23 marca, 27 kwietnia i 1 czerwca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz c. k. uprzyw zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem zaspokojenia 250 złr. a względnie 238 złr. 80 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Błażeja Stanocha lk. 8 r. 12 w Połomiu małym położonej, niebędącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 814 złr. w. a.

Wadyum 81 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnać można w registraturze.

C. k sąd powiatowy

Brzesko dnia 29 grudnia 1879.

(1280 2—3) **Edykt.**

L. 10804 C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaj do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu pod nr. 14 w Tułukowie położonego, niestanowiącego tabularnego ciała należącego do nieobjętej masy po Hryćku Begej i na 60 złr. sądownie oszacowanego, w celu zaspokojenia pretensyi Schmiela Grunnwerga 40 złr. w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 3 stycznia 1880.

(1271 2—3) **Edykt.**

L 4877. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej. że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dwóch kawałków gruntu ornego pod nr. 56 w Demyczu położonych niestanowiących tabularnego ciała, należących do Stefana Kosowicza i na 320 złr. sądownie oszacowanych w celu zaspokojenia pretensyi Leisora Stahl 50 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 7 października 1879.

(1272 2—3) **Edykt.**

L 8231. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ornego pod nr. 30 w Demyczu położonego, niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do Łeśka Kusznierczuka i na 60 złr. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Josla Schächtera 85 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 31 grudnia 1879.

(1245 2—3) **Edykt.**

L. 9824. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Markusa Grünberga w kwocie 8 zł. w. a. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem egzekucyjna publiczna licytacya realności pod licz. kon. 11 w Uzinie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Ilko Hryszkow własnej, dnia 10 marca 1880, dnia 6 kwietnia 1880 i dnia 26 kwietnia 1880 zawsze o godz. 10 z rana.

Cena wywołania stanowi kwotę 89 zł. a wadyum 8 zł. 90 ct. w gotówce.

Bliższe warunki licytacyjne i protokoła zastawniczego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tutejszosądowej registraturze.

Stanisławów 20 listopada 1879.

(1270 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6302. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce niniejszem ogłasza, że celem zrealizowania legatu fundacyjnego dla kościoła parafialnego w Zakliczynie przez ś. p. Kazimierza Slusarczyka zdziałanego, w tutejszym sądzie odbędzie się dobrowolna licytacya: w dniu 18 marca 1880 r. w dniu 8 kwietnia 1880 i w dniu 22 kwietnia 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano, kawałka gruntu pod Nr. 43 w Czechowce położonego, około 1 morgi $103^1/_2$ sążni kw. wynoszącego i dotąd ciała hipotecznego niestanowiącego.

Cena wywołania wynosi 100 zł. w. a.

Wadyum 10 zł. w. a. w gotówce.

Resztę warunków w sądzie przejrzeć wolno.

O czem się chęć kupna mających zawiadamia.

Wieliczka d. 13 lutego 1880 r.

(1313 2—3) **Edykt.**

L. 7418/879. Celem zaspokojenia przez Samuela Hübschmanna przeciw leżącej masie spadkowej Andrija Daniów wywalczonej kwoty 40 zł. z pn. odbędzie się publiczna spzedaż dłużniczej nietabularnej pod l. kon. 127 w Głęboce położonej realności na dniu 5 marca 2 kwietnia, i 23 kwietnia 1880 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena szacunkowa 50 zł.

Wadyum 10 prc.

C. k. sąd powiatowy.

Bohorodczany dnia 23 stycznia 1880.

(1267 2—3) **Edykt.**

L. 9267. C. k. Sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie spadkobierców S. Rosenstoka celem wydobycia sumy 140 zł. z pn. przedsięwziętą będzie w dniach 16 marca i 12 kwietnia 1880 każdym razem o 10tej rano publiczna przymusowa sprzedaż następujących realności wiejskich ciała tabularnego niemających w Łuhu położonych a to a) domu mieszkalnego pod l. 15 i ogrodu pod l. rep. 260 Mikołaja Pitiuka, b) ogrodu w objętości około $^1/_4$ morga z pod l. 22/3 i rep. 243 Romana Sawczuka, c) łąki w objętości około 1000 kwd. w „Tarasówce zwanej“ z pod l. 8 a rep. 260 Iwana Semeniuka d) realności pod l. 46 Fedora Turczyniaka, pod następującymi warunkami:

1. Każda z tych realności osobno będzie sprzedana.
2. Przy pierwszych dwóch terminach realności te tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane będą.
3. Gdyby nikt nieofiarował przynajmniej ceny szacunkowej natenczas przy trzecim terminie lżejsze warunki ułożone zostaną.
4. Cenę wywoławczą tych realności stanowi ich cena szacunkowa a to: pierwszej 65 zł., drugiej 70 zł., trzeciej 60 zł., czwartej 120 zł.

Poręczne 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 20 grudnia 1879.

(1326 2—3) **Edykt.**

L. 18702. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 D. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem wysokiego skarbu o utworzenie nowego ciała tabularnego dla parcel gruntowych l. kat. 2858 i 2859 „Gliniszcze“ zwanych w Wołoskiej wsi pod l. top. 1402 położonych z kompleksu tabularnego Wołoskiej wsi wyłączonych w objętości 2 morgów i 800 sążni kwadratowych w powiecie sądowym Bolechowskim w gminie podatkowej Wołoska wieś położonych cesarsko królew. sądowi powiatowemu w Bolechowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże ck. sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia 1go marca 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go marca 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomosci tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie powiatowym w Bolechowie swoje oznajmienie do dnia 1 września 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 2 września 1879.

(1239 2—3) **Edykt.**

L. 5380. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kred. włość. we Lwowie w kwocie 100 zł. a. w. z pn. przedsięwziętą zostanie egzekucyjna publiczna licytacya realności dłużników Semiona i Nastuni Ferenzów w Wołczem pod l. k. 105 położonej na terminach 15go marca, 14 kwietnia i 14 maja 1880 każdym razem o godziny 9tej rano w gmachu tusądowym z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 zł. a. w.

Resztę warunków tudzież akt opisania powyższej realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Turka 15 listopada 1879.

(1200 2—3) **Edykt.**

L. 8435. C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia nieznaną, z miejsca pobytu Karolinę Męcińską, że dla niej w celu doręczenia tusądowej uchwały tabularnej z dnia 30 sierpnia 1878 L. 6215 dozwalającej intabulacyę praw własności Karoliny Piszke do realności pod Nr. Cons 378 w Lisku. Eugeniusza Koblańskiego z Liska kuratorem do aktu ustanowiono, i temuż wspomnianą uchwałę doręczono

Lisko dnia 28 października 1879.

(1260 2—3 **Konkurs**

L 3487 na posadę ekspedyenta pocztowego w Szechyniach w starostwie Przemyskiem za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr.; z rocznemi poborami: płacy 200 złr. ryczałtu kancelaryjnego 60 złr. i ryczałtu 450 złr. za utrzymywanie jazd posłańczych do każdego z pocztą przez Medykę przechodzącego pociągu.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 20 lutego 1880.

(1218 3—3) **Edykt.**

L. 1718. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek p. Józefa Górniaka dzierżawcy dóbr w Sieniawie i mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Lachawca w Sieniawie komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Edmunda Mańkowskiego, aptekarza w Sieniawie i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 2 marca 1880 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 16 kwietnia 1880, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, albo też w sądzie powiatowym w Sieniawie a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 10 maja 1880 o godzinie 9 rano winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl 18 lutego 1880.

(1259 3—3) **Obwieszczenie**

L. 6380. Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych wykonać się mających w latach 1880, 1881 i 1882 na trakcie podbeskidzkim w sekcyi dolińskiej, odbędzie się na dniu 15 marca r. b. o godzinie 12tej w południe w c. k. Starostwie w Stryju publiczna licytacya przez pisemne oferty.

Cena fiskalna robót na rok 1880 do wykonania przeznaczonych wynosi ogółem 5890 złr. 40 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum z wyrażeniem żądanego wynagrodzenia nietylko cyframi ale też i literami w wyznaczonym powyżej terminie najpóźniej do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 14 lutego 1880.

(1251 3—3) **Edykt.**

L. 9787. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości że w celu zaspokojenia pretensyi Szaje Mehlera w kwocie 108 złr. w. a. z pn. przeciw Iłaszowi Czepyha wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 10 marca, 5 kwietnia i 12 maja 1880 egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. $325\ ^3/_4$ w Sniatynie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 500 złr. w. a. a wadyum 50 złr. w. a. w razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na terminie trzecim i poniżej ceny szacunkowej

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Sniatyn 15 grudnia 1879.

(1191 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7734. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski podaje do wiadomości, iż na żądanie Feliksa Pietrzyckiego dozwolona została na zaspokojenie jego należytości 200 złr z procentem 6 prc. od 12 grudnia 1867 i kosztów przyznanych ponowna sprzedaż przymusowa połowy realności pod l. 261 w Rzeszowie położonej dawniej do Mikołaja Dobrowolskiego obecnie do Antoniego i Maryanny Dobrowolskich należącej w tutejszym c. k. sądzie obwodowym na dniu 2 kwietnia 1880 o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1. Za cenę wywołania wyznacza się jakąkolwiek bądź cenę ofiarowaną.
2. Każdy licytujący złoży do rąk komisyi licytacyą kierującej jako wadyum kwotę 50 złr. w gotówce albo w papierach rządowych lub publicznych listach zastawnych kurs na giełdzie Lwowskiej mających w wartości kursu w ostatnim nrze Gazety Lwowskiej wyszczególnionego.
3. Po ukończeniu licytacyi wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane zaś innych licytujących zwrócone zostanie.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do własnych rąk, zaś z miejsca pobytu niewiadomych, lub którymby uchwała ta lub późniejsze doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego już pierwej dla nich kuratora adw. Klemensa Kóstheima, któremu za substytuta adwokat Reines postanowionym został.

Rzeszów 29 stycznia 1880.

(1230 3—3) **Konkurs**

L. 4502. Celem rozdania posagu, uzbieranego z trzechletnich dochodów fundacyi Dr. Jana Frieda, imienia Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu Lwowskiego ogłasza się niniejszem konkurs do dnia 10 kwietnia 1880 roku.

Dziewczyna ubiegająca się o ten posag winna wykazać:

1. że jest sierotą po gospodarzu włościaninie z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego;
2. że liczy 18 do 25 lat wieku;
3. że jest ubogą;
4. że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych i
5. że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych

Slub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia br. a wrazie przeszkód kościelnych w najbliższym dniu po ich usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag mają być wniesione w powyższym terminie do c. k. Namiestnictwa.

Lwow dnia 13 lutego 1880.

(1242 3—3) **Konkurs.**

L. 1038. Przy sądzie krajowym Krakowskim opróżniona została posada woźnego z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 75 złr. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o te lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d pp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 25 lutego 1880 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 17 lutego 1880.

(1212 3—3) **Edykt.**

L. 121. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Wiktorowi Błażowskiemu o zapłacenie 19764 zł. 44 kr. w. a. z przyn. rozpisuje na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1878 l. 39588 ponowną licytacyę części dóbr Dydiowa recte Dydowaad Zurawina czyli Dydiowa recte Dydowa dolna wedle dom 267 pag. 237 n. 32 haer p. Wiktora Błażowskiego własnych w dwóch terminach a to dnia 22 marca i dnia 22 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 44790 zł. w. a., wadyum wynosi 4479 zł., dobra na terminach powyższych nie będą niżej ceny wywołania sprzedane

Ekstrat tabularny i resztę warunków licytacyjnych można przeglądnąć w registraturze tutejszego sądu. O licytacyi tej zawiadamia się wierzycieli znanych do rąk własnych, zaś wierzycieli którymby niniejsza uchwała wcale lub nie dość wcześnie przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, jako też tych, którzyby po rozpoczęciu postępowania licytacyjnego prawo hipoteki na tych dobrach uzyskali przez ustanowionego uchwałą naszą z dnia 18 września 1878 l. 11779 w osobie adwokata Dr. Łużeckiego z zastępstwem adwokata Dr. Zezulki kuratora i przez edykta.

Przemyśl 14 stycznia 1880.

(1240 3—3) **Edykt.**

L. 5824. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakł kred. włościańskiego w kwocie 98 zł. i 50 zł a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym każdym razem o godzinie 9 rano na terminach 16go marca 15 kwietnia i 14 maja 1880 przymusowa publiczna licytacya realności dłużnika Dmytra Begeja w Jabłonce niżnej pod l. k. 10 sub. rep. 35 położonej w księgach gruntowych nie zapisanej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 zł.

Zakład wynosi 30 zł. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na trzecim także poniżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1238 3—3) **Edykt.**

L. 5379. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi gal. zakładu kred. włość. w kwocie 100 złr. w. a. z z pn przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 288 subrep. 278 w Wołczem położonej, spadkobierców dłużnika ś. p. Antoniego Suczyniec, Kasi Wiktora i Semiona Suczyniec własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kr. włościańskiego dnia 15 marca, 14 kwietnia i 14 maja 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1247 3—3) **Edykt.**

L. 5866. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż w celu zaspokojenia sumy 120 złr. w. a. z p. n. na rzecz Walentego Korczowskiego odbędzie się w dniu 15 marca i 19 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya połowy realności tabularnej dłużników Jana i Franciszki Korczowskich własnej pod l. 236/265 w Bochni położonej.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 15 grudnia 1879.

(1345 1—3) **Edikt.**

Zl. 12527. Dem dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Abe H. Sasman wird hiemit bekannt gegeben, es habe gegen ihn Dawid A. Helpern und Hirsch Helpern hiergerichts eine Klage wegen Löschung der Summe 500 SRubl. aus dem Lastenstande des $1/_7$ Theiles der Realität sub. Tab Nr. 962 in Brody überreicht und daß zur mündlichen Verhandlung über diese Klage der Termin auf den 12ten April 1876 um 9 Uhr früh bestimmt wurde.

Es wird daher Obgenannter aufgefordert, entweder persönlich oder durch einen Bevollmächtigten am obigen Termine zu erscheinen oder die nöthigen Behelfe dem für denselben bestellten Kurator Hr. Advokaten Dr. Orostein mitzutheilen, als er sonst die Folgen der Versäumung sich selbst zuschreiben müßte.

Zur Verhandlung der obigen Angelegenheit wird die Tagfahrt ob fruchtloser Verstreichung des obigen Termines auf den 10 März 1880, 9 Uhr Vormittags im Bureau Nr. 4 bestimmt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody am 22 Dezember 1879.

(1332 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4020. C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem, że celem zaspokojenia pretensyi Józefa Kruczka przeciwko Stanisławowi Dąbrowskiemu i Antoniemu Pietrzyckiemu wywalczonej w kwocie 400 zł. z pn. egzekucyjna sprzedaż gruntu pod l. 12 w Nagorzanach Pluciska zwanego w drodze publicznej licytacyi na dniu 4go marca, 8go kwietnia i 13 maja 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość w kwocie 400 zł.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedanem zostanie grunt ten tylko za lub wyżej 400 zł. a na ostatnim terminie i niżej ceny szacunkowej lecz nie niżej wszystkiem zabezpieczonym długom wyrównającej kwoty.

Dla ułożenia mniej uciążliwych warunków wyznacza się równocześnie termin na dzień 13 maja 1880 o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków wolno każdemu chęć kupienia mającemu w tutejszym sądzie przejrzeć.

Bukowsko 15 stycznia 1880.

(1343 1—3) **Edykt.**

L. 5811. C. k. Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje wskutek odezwy c. k. sądu pow. miej. delg. w Samborze z dnia 2 listopada 1877 l. 7606 w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kred. włościańskiego we Lwowie w kwocie 143 złr. 88 ct. z przynależytościami publiczną licytacyę realności gruntowej pod l. k. 107 w Samborze na Powodowej położonej, dłużników Wojciecha Sakało a względnie tegoż leżącej masy spadkowej i Barbary Sakało własnej ciała tabularnego niestanowiącej z wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisania spisanemi gruntami i innemi przynależytościami z wyjątkiem pola w protokole zastawniczego opisania pod poz. 3 opisanego pod l. top. 2377 położonego w przestrzeni 1 morga 800 kw. sąż. w trzech terminach na dniu 18go marca, na dniu 15 kwietnia i na dniu 13 maja 1880 każdym razem o godzinie 10tej przed południem pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 500 zł.
2. Chęć kupienia mający winien złożyć wadyum 50 zł.
3. Realność na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej na trzecim także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
4. Nabywca winien złożyć połowę ceny kupna z wliczeniem wadyum natychmiast po ukończeniu licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej, drugą połowę po prawomocności aktu licytacyi.

Resztę warunków wolno wglądnąć w tutejszej registraturze.

Sambor dnia 27 stycznia 1880.

(1340 1—3) **Edykt.**

L. 8207. C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi wekslowej Jakóba Diamanta w kwocie 300 zł. a. w. z pn. odbędzie się w dniu 3 marca i 7 kwietnia 1880, każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 46 w Zadzielu położonej, według wykazów l. 46 i 44 księgi gruntowej gminy Zadziele dłużnika Jana Hankusa własnością będącej, z tem nadmienieniem, iż na obydwóch terminach realność powyższa jedynie za cenę szacunkową względnie wywołania lub też wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 248 zł. 50 ct.

Wadyum 25 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg z księgi gruntowej i protokół oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Żywiec dnia 30 grudnia 1879.

(1344 1—3) **Edykt.**

L. 801. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechej wiadomości, że dnia 19go marca, 16 kwietnia i 21 maja 1880, każdym razem o 10tej godzinie przed południem odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności po Chanie Dynie Sasower pozostałej w Tarnopolu pod l. 219 położonej.

Cena wywołania 1158 zł.

Wadyum 115 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze.

Tarnopol dnia 26 stycznia 1880.

(1307 1—3) **Edykt.**

L. 8262. Dnia 23 marca, 27 kwietnia i 1 czerwca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 200 złr. a względnie 151 złr. 98 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Jędrzeja Krzyżaka l. k. 12 r. 8 w Porąbce uszewskiej położonej, niebędącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 350 złr. w. a.

Wadyum 35 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzesko dnia 22 grudnia 1879.

(1317 1—3) **Edykt.**

L. 6988. W dniu 31 marca, 30 kwietnia i 19 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod L. 208/119 w Krzeszowicach położonej dłużników Jędrzeja i Elżbiety Słowików własnej ciała tabularnego niestanowiącej.

Wadyum wynosi 10 zł. w. a. zaś cena wywołania 100 zł. w. a.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 31 grudnia 1879.

(1349 1—3) **Edykt.**

L. 4723. W c. k. sądzie powiatowym w Janowie odbędzie się w sprawie Chany Richter przeciw leżącej masie spadkowej po Piotrze Borowcu i Fedku Borowcu pto. 44 złr. 80 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę chałupy i części gruntu pod l. k. 14 w Wrocowie położonych do dłużników leżącej masy spadkowej po Piotrze Borowcu i Fedku Borowcu należących wedle protokołu z 24 kwietnia 1876 do L. 6245 zastawniczo opisanych, i do protokołu z 5 kwietnia 1878 l. 3147 oszacowanych w terminach dnia 18 marca, 15 kwietnia 1880 10tej godzinie przed południem, za cenę szacunkową lub wyżej tej ceny; gdyby zaś na tych terminach nikt ceny szacunkowej nie ofiarował, wyznacza się na ten wypadek do ułożenia lżejszych warunków licytacyi termin na dzień 22 kwietnia 1880 o godzinie 9 rano.

Cena wywołania 550 zł. wadyum 55 zł. w. a.

Resztę warunków można przeglądnąć w registraturze.

Janów dnia 2 września 1878.

(1289 1—3) **Edykt.**

L. 10521. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, przeciw Leonowi Czekońskiemu peto 144 zł. 75 ct. i 1879 zł. $41^1/_2$ ct. w. a. z pn. przeprowadzi na dniu 30 marca i na dniu 20 kwietnia 1880 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 129 w Czortkowie wedle Dom. III. pag. 118 n. 9 haer. dłużnika własnej pod następującemi warunkami.

1. Licytaaya ta odbędzie się ryczałtowo w wyznaczonych dwóch terminach.
2. Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w kwocie 6000 zł. a. w.
3. Wadyum wynosi 600 zł. w. a.
4. Gdyby realność ta w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków nowy termin wyznaczony będzie.
5. Wyciąg hipoteczny realności w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć, lub odpisać można.

O tem uwiadamia się c. k. urząd podatkowy w Czostkowie, proszący Bank, Leona Czekońskiego, Leibę Kornbaum, Teresę Akselrad, i wszystkich wierzycieli, którymby uchwała niniejsza z jakiejbądź przyczyny doręczoną być nie mogła, lub ktbrzyby po wydaniu wyciągu tabularnego prawo zastawu uzyskali, na ręce ustanowionego kuratora Adw. Dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.

Czortków 7 stycznia 1880.

(1190 1—3) **Edykt.**

L. 6242. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia spadkobierców ś. p. Antoniego Gagatnickiego t. j. Petronelę z Gagatnickich Grossową, Ludwikę i Józefa Gagatnickich, tudzież Wincentego Ligęzę, że przeciw nim p. Maryanna Zuławska pod dniem 29 sierpnia 1879 l. 5174 ekstabulacyę sumy 18000 złp. z pn. z dóbr Młynne pozew wytoczyła; w załatwieniu którego wprowadzono postępowanie pisemne z wezwaniem pozwanych do wniesienia obrony w 90 dniach.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadome, przeto w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo ich ustanowiono kuratora tutejszego p. adw. Dr. Zielińskiego z substytucyą p. adw. Dr. Olszewskiego, z ktorym spór wytoczony według ustawy przeprowadzony będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż wyrażonym czasie obronę wnieśli, lub potrzebne dokumenta ustanowionemu ich zastępcy udzielil, lub innego obrońcę sobie wybrali, albo innych środków do swej obrony użyli, albowiem w razie przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Nowy Sącz 15 listopada 1879.

(1268 1—3) **Edykt.**

L. 11733. C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia niniejszem nieznanego z miejsca pobytu Wasyla Semienow, iż ś. p. ojciec jego Andrej Semieuów w Krzyworówni 25 maja 1876 zmarły testamentem z daty Kosów dnia 2 czerwca 1875 legował mu jeden morg gruntu w Krzyworówni położonego, i że legat ten w ten sposób dla niego zabezpieczony został, iż ustanowionemu kuratorowi w osobie Wasyla Gotyczo Iwanowego polecono by legat ten w administracyę objął i z administracyi tej rachunki wcześnie sądowi przedkładał.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów dnia 18 września 1879.

(1350 1—3) **Edykt.**

L. 3967. C. k. sąd powiatowy w Janowie ogłasza, że celem zaspokojenia 34 złr. z pn. przedsięweźmie na rzecz Izaka Richtera przymusową publiczną licytacyę realności dłużnika Pawła Hułyk w Wielkopolu pod l. 151 położonej, w trzech terminach dnia 18 marca, 15 kwietnia i 13 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim zaś i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 170 złr.

Wadyum 17 złr.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania i resztę warunków licytacyi można przeglądnąć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Janów dnia 22 sierpnia 1879

(1277 1—3) **Edykt.**

L. 372, C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 12go marca, na dniu 19go kwietnia i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 122/193 w Rudnikach położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do nieobjętej masy Petra Zowtieka, i na 200 złr. a. w. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Abrahama Dawida Bergmana 24 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszeszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 25 stycznia 1880.

(1274 1—3) **Edykt.**

L. 9697. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 167 w Rożnowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Juryja Pohrybienyk i na 600 złr. w. a. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 240 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 24 grudnia 1879.

(1276 1—3) **Edykt.**

L. 9853. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomośai publicznej, że na dniu 15 marca, na dniu 19 kwietnia i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ornego pod l. 41 w Kielichowie położonego, niestanowiącego tabularnego ciała należącego do Andrija Korza, na 120 złr. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Simona Peretz 10 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k sąd powiatowy

Zabłotów dnia 31 grudnia 1879.

(1190 1—3) **Edykt.**

L. 6242. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem posiadacza zaginionej obligacyi wojennej l. 1778 z dnia 5 listopada 1799 na 38 złr. 49 ct. na gminę Podhorki opiewającej, iż wskutek odezwy Wydziału powiatowego w Kałuszu z dnia 19 sierpnia 1879 l. 181 postępowanie amortyzacyjne tej obligacyi wprowadzonem zostało i wzywa posiadacza tej obligacyi, ażeby takową w ciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w urzędowej Gazecie Lwowskiej w sądzie tutejszym tem pewniej złożył, ile że takowa po upływie tego czasu amortyzowaną zostanie.

Lwów dnia 27 grudnia 1879.

(1214 1—3) **Edykt.**

L. 1939. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Ozyasza Grad, nieprotokołowanego kupca w Jarosławiu i mianuje c. k. radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Jarosławiu p. Joachima Starosolskiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie inwentarza masy konkursowej natychmiast przedsęwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Ruczkę z zattępstwem p. adwokata dr. Gaberlego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 1 marca 1880 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 17 kwietnia 1880 w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, albo też w sądzie powiatowym w Jarosławiu a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie przez p. komisarza konkursowego wyznaczyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają, w obec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 17 lutego 1880.

(1265) **Ogłoszenie.**

L. 2422. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §. §. 489 i 493 spr. karn. i §. 37 u. p. że treść wiersza pod napisem: „Syn i Matka" zawiera znamiona zbrodni z §. 65 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego wiersza.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego wiersza a zabrany nakład ma być zniszczony.

We Lwowie 20 lutego 1880.

(1331) **Ogłoszenie.**

L. 2424. W Imieniu Jego Casarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy § §. 489 i 493 spr. karn. i §. 37 u. p. że treść artykułu umieszczonego w nr. 4 czasopisma „Batkiwszczyna" z dnia 16 lutego 1880 pod napisem: „Nowynki i Wsiaczyna c. k. Starosta Beneszek i Batkiwszczyna" zawiera znamiona występku z §. 300 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbrania sąd dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 21 lutego 1880.

(1258) **Ogłoszenie.**

L. 2291. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 spr. kar. i § 37 u pr. że treść artykułu umieszczonego w Nr. 13 czasopisma "Słowo" z dnia 1/13 lutego 1880 pod napisem „Wisty iż Austro-Wengryi" w ustępie od słów „Iz Biłhrada pyszut" do słów „wse lolsze i bolsze" zawiera znamiona zbrodni z §. 65 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbrania sąd dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów dnia 20 lutego 1880.

(1252 3—3) **Edykt.**

L. 13. 25 lutego, 17 marca i 14 kwietnia 1880 przedsięwziętą zostanie licytacya realności lk. 207 rep. 81 w Woyniłowie Michała Bełeja własnej, dla zaspokojenia pretensyi Ozera Rothfelda w kwocie 140 złr. a. w. z pn.

Cena wywołania 335 złr. w. a.

Akta opisania i ocenienia tudzież warunki licytacyjne do przejrzenia w aktach.

Woyniłów 8 stycznia 1880.

(1337) **Ogłoszenie.**

L. 1414. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zator dnia 6 marca 1880 rozpoczęna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych

Wadowice 19 lutego 1880.

Doniesienia prywatne.

Muskatbalsam-Pomade.



Pomada ta uznana przez lekarzy jako najskuteczniejszy środek na porost włosów, poleca się szczególnie osobom mającym rzadki lub słaby porost włosów, ponieważ wskutek używania takowej staje się włos gęsty i bardzo długi.

Sprawia, że włos robi się elastyczny i lśnący i chroni go od wypadania i przedwczesnego posiwienia. Środek ten używany bywa z równie dobrym skutkiem tak u dorosłych jako też u dzieci i powinien się znajdywać w każdej familii. Cena wielkiego słoju **1 zł. 20 ct.** Zawsze świeżo w zapasie **we Lwowie** u **Zyg. Ruckera** aptekarza.

(536 5—12)

Ces. i król. wyłącz. uprz.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego.** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarna, brunatną** lub **blond**, sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej. t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowej zł. 2
1 flakon olejku orzechowego zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można

W perfumeryi Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 26,

we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupca: Kamila Strzyżowskiego. W Czerniowcach w apt T. Golichowskiego. — W Tarnopolu w apt. p. Jamrógiewicza.

(8567 18 20)

Środki na włosy

wypróbowanej dobroci, zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach **odznaczone medalami zasługi,** mianowicie:

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

UNIWERSALNY PŁYN przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 zł.

Woda ateńska

używa się do zmywania głowy i włosów, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem, utrzymuje czystość skóry, włosom nadaje elastyczność, i piękny połysk. Cena 80 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 zł.

BRYLANTYNA, służy do pomadowania brody, nadaje włosom miękkość i połysk, a przytem włosów nie stłuszcza. Cena 50 ct.

Olejek taninowy, przeciw wypadaniu włosów. Cena 50 ct

Pomada chinowa najprzedniejsza, wzmacnia włosy utrwala barwę i zapobiega tworzeniu się łupieżu. Cena 80 ct.

Pomada litewska, odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 50 ct.

Nabyć można w aptekach: w Krakowie u P. Dylskiego; w Stanisławowie u P. Stachera; w Tarnopolu u P. Jamrugiewicza.

Pierwszy zakład

chemiczno kosmetyczny i kumysowy

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi

i zaprzysięgłego chemika sądowego, we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

(662 4—?)

Folwark

w powiecie Kołomyjskim, obejmujący 350 morgów pola ornego w **najlepszej glebie podolskiej** wraz z budynkami gospodarskiemi znajdującemi się w dobrym stanie i z propinacyą, **jest do wydzierżawienia.** O bliższą informacyę zgłosić się można ustnie lub pisemnie pod cyframi: „**K. M. Folwark**“ w Administracyi *Gazety Lwowskiej.*

(953 4 3)

Poszukuję Dzierżawy

majątku w dobrej ziemi nie bardzo daleko od kolei od 400 do 600 morg. obszaru z budynkami odpowiedniemi, do objęcia z wiosną b r.

Upraszam o przesłanie warunków podobnej dzierżawy na ręce p **Józefa Birklego** Lwów, Rynek l. 40

(1184 3—4)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONI

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg. 37.

(6241 8 9)

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha i w Magazynach Pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego, Jahla etc.

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3,

od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik“** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz

(3 16—?)

Najnowsze Tańce

F. TYMOLSKIEGO.

Królowa balu. Walce, 90 ct.
Cicha woda brzegi rwie. Kadryle 70 ct
Całuję rączki. Polka francuzka 45 ct.

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ulica **Sykstuska 13.**

(806 10—10)

Stowarzyszenie **„Pracy Kobiet“**

poszukuje

POMIESZKANIA

składającego się z 6ciu pokoi i kuchni na dole lub na 1 piętrze, od 1 maja.

P. P. właściciele życzący sobie wynająć pomieszkanie na Zakład, raczą się zgłosić w biurze tegoż Stowarzyszenia (Rynek l. 11, II piętro.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody osłodzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(8623 7—13)

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

Z pierwszej ręki, a zatem najlepsze i najtańsze źródło do nabycia.

Ważne dla gospodyń domowych.

Kawa

Perłowa t. j.

Costanicca i Manilla,	Ceylon,	Mocca,
2 zł 10 ct.	1 zł 90 ct. / 1 zł. 90 ct.	1 zł. 95 ct.

Kuba,	Menado,	Jawa,	Domingo,	Rio
1 zł. 85 ct.	1 zł. 75 ct.	1 zł. 55 ct.	1 zł. 60 ct.	1 zł. 50 ct.

od kilogramu czystej wagi w najwyborniejszych gatunkach

przesyła pocztą wolne od cła **już opłaconego i franco** przy zamówieniu jednego lub więcej woreczków o 4³/₄ kilo **czystej wagi**

Ryszard Maiti

w Tryeście.

Goście i znajomi płacą po otrzymaniu towaru, inni zaś za pobraniem.

(8612 9—?)

Ważne dla gospodyń domowych.

Wielka oszczędność przy wyśmienitej jakości.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w temże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.

(2 16—?)

Do nabycia w Zarządzie Drukarni „Czasu“

X. WALERYANA KALINKI Z. Z. P.

SEJM czteroletni

T. I. str. 583 i VIII.

Cena zł. 6 = marek 12.

Zgłaszający się wprost do Zarządu Drukarni „Czasu“, otrzymają książkę *franco.*

(1211 2—3)

Nie powierzchowna tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracya **chorób sifilitycznych,** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **Specyalista do chorób sifilitycznych** i skórnych, prkt lekarz medycyny, chirurgii i akuszeryi

J. KURPIEL

mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) licz. 12 pierwsze piętro, drzwi nr. 16. Ordynuje od 9tej do 1szej przed, od 2giej do 5tej po południu.

Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne upławy u mężczyzn i kobiet, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencye,** nasieniotoki, inklinacye do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności — leczy bez **bólu** gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecyi.** Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecyonalny sposób.

(398 11—?)

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok

1880

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi **„Gazety Lwowskiej.“**

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

(1206 3—3)

L. 667.

Ogłoszenie konkursu

na 2ie posady ślusarzy i na 2ie posady palaczy przy maszynie parowej i urządzeniach mechanicznych w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Dla uzyskania powyższych posad należy wnieść podanie ostemplowane marką na 50 ct. na ręce Dyrekcyi wyż wymienionego zakładu, do którego załączyć należy.

1. metrykę chrztu
2. świadectwo szkolne
3. świadectwo dotychczasowego zajęcia.
4. a.) dla Igo ślusarza, świadectwo z egzaminu złożonego na maszynistę

b.) dla IIgo ślusarza świadectwo z egzaminu złożonego na zastępcę maszynisty

c.) dla 2óch palaczy świadectwo z złożonego egzaminu na palaczy; prócz tego od IIgo slusarza wymagana będzie znajomość kotlarstwa i blacharstwa dla wykonywania tych robót w własnym zarządzie, tak co do wyrobu jakoteż pobielania.

Oprócz wolnego pomieszkania opału, oświetlenia i wiktu II klasy przywiązaną jest następująca płaca;
dla Igo ślusarza 264 zł. rocznie
dla IIgo ślusarza 224 zł. rocznie
dla obydwóch palaczy po 156 zł. rocznie, tak samo z wiktem IIiej klasy.

Podania do dnia 5go marca 1880 wnoszone być mogą, później nadeszłe uwzględnione nie będą.

Kulparków dnia 19 lutego 1880.

Dyrektor kraj. Zakładu umysłowo chorych.

Dr. Maresch.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.

Dodatek do Nr. 45 „Gazety Lwowskiej“ z dnia 25. Lutego 1880.

Towarzystwo gospodarskie.

I.

(Dokończenie)

(aw) Po skończonem czytaniu sprawozdania, członek **Bobczyński** interpeluje komitet, dlaczego nie ma subwencyi przeznaczonej dla oddziału sanockiego na stacyę buhajów?

Profesor **Pańkowski** objaśnia w imieniu komitetu, że subwencya daje się tym oddziałom, które się o to zgłoszą, podając warunki urządzenia tych stacyj u siebie. A że dotąd podobnego podania ze strony Oddziału sanockiego komitet nie odebrał, zatem i o życzeniach Oddziału nie wiedzieć nie może.

Po uwiadomieniu **Prezesa**, że w obecnem Walnem zebraniu biorą udział delegaci Towarzystw rolniczych: Kraińskiego, Wiedeńskiego, Karyntyjskiego, Krakowskiego, Salzburskiego, Tyrolskiego przez tutejszokrajowych zastępców, tudzież Towarzystwa Sadowniczo-ogrodniczego w osobie jego prezesa p. Waleryana Podlewskiego i wice-prezesa p. Pierożyńskiego, przystąpiono w dalszym porządku do odczytania sprawozdania komitetu, w przedmiocie nieurodzaju w roku zeszłym, i środków zaradczych dla okolic głodem zagrożonych.

Sprawozdawcą jest Dr Tadeusz **Pilat**, profesor Uniwersytetu lwowskiego i członek komitetu. Na podstawie zebranych wiadomości przez prezydyum c. k. Namiestnictwa i Wydział krajowy o zbiorach zeszłorocznych, tudzież statystycznych danych Towarz. gospodarskiego, podaje sprawozdawca ogólną charakterystykę tych zbiorów w r. 1879, która mniej więcej tak się przedstawia.

Najgorzej wypadł zbiór **ziemniaków**, które jak wiadomo są głównym produktem wyżywienia ludności, a zarazem głównym materyałem do produkcyi spirytusu.

Żyto dało ledwie połowę zwykłego zbioru, podobnie i **jęczmień**. **Pszenica** wypadła lepiej, lecz w porównaniu ze zbiorem normalnym wynosi ledwo trzecią część takowego. **Owies** dał plon średni, jedna tylko **kukurydza** w okolicach, gdzie ją na większą skalę uprawiają, dała plon dobry. Co do innych zbóż, **hreczka** dała zbiór średni, **groch** wypadł źle, a w niektórych tylko okolicach lepiej, **kapusta** również przepadła. Do tego z powodu deszczów ciągłych zebrana pasza dla bydła jakkolwiek co do ilości jest obfitą, jednak co do jakości wiele pozostawia do życzenia.

W ogóle najbardziej ucierpiały okolice niżej położone o glebie nieprzepuszczalnej, a najdotkliwiej w zachodniej Galicyi. Obawa trudności w wyżywieniu się przez zimę i ciężkiego przednowku, także z powodu wylewu rzek i innych klęsk elementarnych najbardziej dotyka klin między Sanem i Wisłą, jak w powiatach mieleckim, niskim, tarnobrzeskim, dąbrowskim, brzeskim, następnie w gorlickim, grzybowskim, Nowego Sącza, Nowego Targu. Ze wschodniej znów Galicyi najgorzej stoją powiaty brzozowski, sanocki, drohobycki, samborski, Stare miasto, Rudki, Mościska.

Co się zaś tyczy przewidywanego braku ziarna na zasiew wiosenny, skonstatowano, że potrzebować go będą w różnych rozmiarach 58 powiatów.

Za nieurodzajem poszło zmniejszenie się zarobku, co naturalnie jeszcze przykrzej oddziaływać musi na stan ludności wiejskiej a zwłaszcza wyrobniczej.

Oceniając podobny stan rzeczy, władze krajowe wcześnie zajęły się ocenieniem skutków klęski i obmyśleniem środków pomocy. Wydział krajowy i przez odezwy i w skutek osobistej interwencyi marszałka krajowego u Rządu, nie mogąc uzyskać polecenia na zwołanie Sejmu krajowego, wyjednał, że ustawą z d. 8 lutego b. r. przeznaczone zostały następujące kredyta dla Galicyi: *a)* na budowę drogi kosztem Rządu do granicy węgierskiej 18.000 zł; *b)* na przedłużenie drogi gdowsko-gorlickiej pod Ciężkowicami 17.000 zł; *c)* na zaliczki zwrotne dla gmin celem wykonania robót publicznych, dalej w razach na szczególne uwzględnienie zasługujących, celem subwencyonowania podobnych robót, lub zakupno żywności 250.000 zł. Rozdawanie zapomóg ma się odbywać przez władze rządowe w porozumieniu z Wydziałem krajowym i przy udziale naczelników gmin. Celem zaś dostarczenia ziarna na zasiew wiosenny, Wydział krajowy wyjednał półmilionową bezprocentową pożyczkę do końca r. 1880, która już w Izbie niższej uchwaloną została i niebawem uzyska sankcyę najwyższą, a Wydział krajowy poczynił już kroki, aby niebawem w wykonanie wprowadzoną została.

Wobec tych faktów komitet jest zdania, że pomoc udzieloną być winna okolicom zagrożonym niedostatkiem w formie zarobku nastręczonego przy robotach publicznych, a bezpośrednie dostarczenie środków wyżywienia tylko tam, gdzie do tego zajdzie konieczna potrzeba.

Co się zaś tyczy sposobu rozdawania pomocy na zasiew, komitet proponuje: *a)* że pomoc ta udzieloną być powinna w pieniądzach a nie w ziarnie; *b)* że powinna być zwróconą nie w r. 1880 ale po koniec r. 1881, a w takim razie pożyczający w roku 1881 musiałby ponosić od tej zaliczki procenta; *c)* że udzielanie pożyczek tak na zasiew jako i na roboty publiczne, ma następować za pośrednictwem nie gmin, ale powiatów i za ich gwarancyą.

Sprawozdawca zrobił tu uwagę, że po wydaniu ustawy z dnia 8 lutego 1880 r., która przyzywa gminy do udziału w rozdawnictwie i na nie wkłada gwarancye i po uchwaleniu podobnego postanowienia w ustawie o zasiłkach na zasiew, nie ma nadziei, aby ingerencya powiatów, jakiej komitet życzy sobie, wstąpiła w miejsce gmin, jednakże wypowiada swoje zdanie choćby jako wskazówkę na przyszłość.

W końcu zwrócił uwagę sprawozdawca, że jakkolwiek liczne i bardzo ważne przyczyny, składają się u nas na to, że każda klęska nieurodzaju sprowadza niedostatek i głód za sobą, to jednak brak ochrony gruntów od wylewów, brak robót melioracyjnych na ziemiach nieprzepuszczalnych jest jednym z powodów, że niepomyślne stosunki atmosferyczne r. 1879 tak dotkliwą przyniosły klęskę. Proponuje więc, aby w myśl dawniejszej uchwały Rady Ogólnej, Zgromadzenie wyraziło życzenie tej osnowy: „komitet przedłoży wys. Sejmowi, ażeby sprawa melioracyi gruntowych jak najrychlej została pomyślnie rozwiązaną“.

Nad sprawozdaniem tem i wnioskami postawionemi przez komitet wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos pp. **Gniewosz** Włodzimierz, **Bobczyński**, **Cielecki**, hr. **Krukowiecki**, Dr. **Au**, Bronisław **Ujejski**, Edmund **Krasiński**, hr. Stanisław **Dzieduszycki**, **Onyszkiewicz**, hr. **Golejowski**, **Hubicki**, **Smiałowski** i inni.

Uwagi godną była relacya hr. **Krukowieckiego** o nędzy panującej w powiecie przemyskim, gdzie ludność pozbawiona zarobku żebrze, aby ją przyjmowano do roboty. Największą trudność podług niego w przyjęciu gwarancyi gmin za pożyczkę, stanowić będzie okoliczność, że większa część włościan zrujnowaną jest pożyczką i egzekucyą prowadzoną przez Bank włościański, że zatem zasiew uskuteczniony na tego rodzaju włościańskich osadach, które mogą być sprzedane przez publiczną licytacyę, nie daje żadnej gwarancyi zwrotu tej zaliczki w swoim czasie. W ogóle jest on tego przekonania, że opłakany stan włościan naszych, nie da się poprawić chwilową zapomogą. Włościanie wszyscy prawie są obdłużeni, w jesieni sprzedają wszystkie zbiory, aby długi zapłacić, a na wiosnę cierpią głód i nowe zaciągają długi. Żąda więc, aby prócz chwilowej pomocy teraz pomyślano nad uregulowaniem łatwego i taniego kredytu dla włościan.

Pp. Bronisław **Ujejski** i **Gniewosz** oponują hr. Krukowieckiemu zarzucając mu, że zbyt pesymistycznie zapatruje się na tę sprawę, bo nędzy takiej nie ma, skoro dziś nawet trudno jest o robotnika. Żydzi lichwiarze odmawiają włościan, aby nie brali zaliczek, ofiarując im pieniądze na zasiew, za które oddadzą im połowę zbiorów — ztąd wiele będzie trudności w nakłonieniu włościan do korzystania z pomocy krajowej, a tembardziej do przyjęcia gwarancyi gmin.

Hr. Dzieduszycki Stanisław mniema, że powiat nie może gwarantować, gdyż majątku żadnego nie ma, może to zrobić tylko gmina. Zwraca zarazem uwagę, że włościanie nasi mają jeden dotąd niewyzyskany kapitał a jest nim praca, niepodobna jednak dawać zaliczki na ten kapitał, gdyż zobowiązań nie dotrzymują. W Rossyi, gdzie zarząd gminny, tak zwana *wołośt*, gwarantuje pożyczkę udzieloną swym członkom, władza zmusza takich dłużników do odrobienia podczas żniw naprzód pobranych pieniędzy — dlatego kredyt tam jest i włościanie nędzy nie cierpią. Mowca stawia następujący wniosek: „Komitet Towarzystwa zastanowi się nad środkami, ktorych użyć należy, aby znaczny kapitał pracy, który kraj posiada, mógł być z większym pożytkiem dla klas roboczych, a również w celu podniesienia bogactwa krajowego użytym.“

Sprawozdawca komitetu wyjaśnia w odpowiedzi na wątpliwości podniesione przez hr. Krukowieckiego, że zaliczki dane włościanom będą ściągane tak jak podatki egzekucyą administracyjną, a zatem będą miały przywilej przed wszystkiemi innemi należytościami.

Przystąpiono w końcu do głosowania nad postawionemi tak przez komitet jako też i innych mowców wnioskami.

Większość otrzymały następujące wnioski:

1) Pomoc włościanom na zasiew udzieloną ma być w pieniądzach.

2) Zwrot jej nastąpi w końcu r. 1881, za opłatą procentu za rok 1881 w takiej wysokości, na jaki Wydział krajowy pożyczkę zaciągnie.

3) Udzielanie pożyczek nastąpi za pośrednictwem Rad powiatowych, lecz za gwarancyą gmin.

4) Komitet wniesie przedstawienie do Sejmu o przyspieszenie robót melioracyjnych w kraju.

5) (Wniosek p. Gniewosza) Komitet zrobi przedstawienie, że wyznaczone przez Rząd na cele zapomogi kwoty nie są wystarczające.

Nad wnioskiem hr. Dzieduszyckiego przewodniczący otwiera dyskusyę, gdyż komitet radby w tym względzie poznać zapatrywania zgromadzonych. Większość jednak oświadczyła się przeciw dyskusyi i wniosek przekazano komitetowi.

Na tem ukończono posiedzenie o godzinie w pół do drugiej.

Z Izby sądowej.

(Proces socyalistów.)

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

Kraków, 23 lutego.

(Ciąg dalszy.)

(L) Trzecim z rzędu oskarżonym jest Józef **Biesiadowski**. Przewodniczący przedstawia mu, że jest oskarżony o zbrodnię z § 65, popełnioną w Krakowie i we Lwowie.

Oskarżony prosi, ażeby mu wolno było omówić przedewszystkiem pojedyncze punkta oskarżenia. P. prokurator utrzymuje pomiędzy innemi, że pismo *Wpierod* wychodzące w Londynie, jest organem nihilistów. Jest to zdaniem oskarżonego błędne zapatrywanie, równie jak twierdzenie, że Ławrów i Dragomanów są nihilistami; przeciwnie, są oni największymi wrogami nihilistów. P. prokurator stawiając te twierdzenia, ma widocznie zamiar wpłynąć już z góry na opinię pp. sędziów przysięgłych. Na stronnicy 82 twierdzi pan prokurator, że w Krakowie istniał **centralny** komitet stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego. W całym akcie oskarżenia nie ma najmniejszej wzmianki o tym **centralnym** komitecie, tylko w tem jednem miejscu. Oświadczam tedy, że takiego komitetu **centralnego** nigdy nie było i nie ma. Na stronnicy 50 utrzymuje znowu p. prokurator, że w Genewie istnieje komitet kierujący stowarzyszenia socyalno-rewolucynego **anarchistów**. Ależ jak wiadomo, anarchiści, po kongresie w Haadze odbytym w r. 1872, nie mają zgoła żadnych komitetów i nie uznają żadnej władzy.

Przewod. Skoro pan podnosisz te pojedyncze zarzuty, muszę odczytać odezwę policyi krakowskiej z dnia 12 marca 1879 r. zakomunikowaną sądowi na prośbę naszą, w lutym r. b. W tej odezwie jest szczegółowy opis wszelkich stowarzyszeń rewolucyjnych i ich czynności. (Protokolant czyta tę odezwę w całości). Opiewa ona:

„Ponieważ ruch **nihilistyczny**, początkowo jedynie przeciw Rossyi skierowany, w nowszych czasach stał się **kosmopolitycznym**, a tem samem zagraża nietylko Rossyi, lecz także i państwom sąsiednim, przeto dyrekcya policyi **na podstawie spostrzeżeń**, o ile takowe zebrać można było, ma zaszczyt zakomunikować prokuratoryi państwa następujące szczegóły, odnoszące się do organizacyi ruchu wzmiankowanego, do jego rozgałęzienia, oraz łączności z socyalistami, z komunistami, z federalnym internacyonałem, oraz z jeneralną radą internacyonału, wreszcie wiadomości o przewódzcach i propagatorach nihilizmu.

Idea „nihilizmu“ nazwanego pierwotnie przez swego twórcę Michała Bakunina „kollektywizmem“ poczyna się od lat czterdziestu, kiedy Bakunin opuściwszy Rossyę propagował w Berlinie w rocznikach Halli wydawanych pod pseudonimem „Jules Elissard“ **wywrót wszystkiego co istnieje**, a **zlanie się indywidualności w całość**. W roku 1861 Bakunin, zbiegłszy powtórnie z Sybiru, był w Londynie, gdzie początkowo przez Aleksandra Herzena popierany swoje idee dalej rozwijał za pośrednictwem pisma *Kołokol* i licznych pism ulotnych w rossyjskim języku wydawanych. Także bogatym Anglikom, zwolennikom angielskiego systemu narodowej ekonomii *Milla*, podobała się zasada rossyjskiej gminy wiejskiej, (wspólnego posiadania gruntu i wspólności pracy) i ci popierali Bakunina znacznemi zasiłkami pieniężnemi, tak, że wkrótce całą Rossyę swojemi pismami zarzucił. Z tą pomocą i za pośrednictwem rossyjskich studentów, którzy częścią o własnych kosztach, częścią pobierając stypendya rządowe, do różnych europejskich zakładów naukowych uczęszczali, Bakunin wszczepił swoje zasady w Rossyi z prawdziwie zadziwiającym pośpiechem.

W roku 1870 streścił już Bakunin zasadę nihilizmu w wyrazach: „**powszechna anarchia, usunięcie wszelkich przywilejów, zniszczenie kapitału**,“ a więc **przewrót za jakąbądź cenę**. Co potem nastąpi, jest obojętnem, w każdym razie lepiej będzie, jak stan obecny, dlatego nie stawia żadnego oznaczonego programu politycznego.

Równocześnie usiłował Bakunin wytworzyć pewną **łączność z Internacyonałem**. Gdy atoli od rady generalnej tegoż domagał się, aby dążyła wprost do celu, bez krępowania się względami politycznemi, rada zaś generalna nie zgodziła się wówczas na żądanie Bakunina: przeto połączenie się nie przyszło do skutku. Mimo to **wspierają się wzajemnie tam, gdzie im wypada wystąpić przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi**.

Tymczasem znaleźli się także między **nie-Rosssyanami zwolennicy**, aczkolwiek nie wszystkich, jednak **większej części zasad Bakunina**, i ci wkrótce po kongresie socyalistów, odbytym w Haadze w 1872 roku, utworzyli **federalny internacyonał**, pod kierunkiem Guillaume'a, byłego nauczyciela, później redaktora w Lozannie i sekretarza Bakunina. Z internacyonału federalnego znowu za inicyatywą i współudziałem Bakunina, tudzież Ławrowa i Żukowskiego, wytworzyła się **grupa anarchicznego internacyonału**, czyli, jak się sama nazwała, **jurajska federacya**, ponieważ główną siedzibę ma w Szwajcaryi zachodniej. Do federacyi tej przyłączyły się najradykalniejsze romańskie żywioły Belgii, Francyi, zachodniej Szwajcaryi, Włoch i Hiszpanii; następnie Rossyanie, Rusini i Serbowie.

W ten sposób **rozpostarł się nihilizm daleko poza granicami Rossyi**, i lubo początkowo dla Rossyi tylko przeznaczony, stał się **międzynarodowym**.

Obok jurajskiego internacyonału partya nihilistyczna pozostała jednak w dawnym związku.

Na czele tej **wielkiej partyi nihilistycznej** stoi obecnie Piotr Petrowicz Ławrów, były pułkownik generalnego sztabu rossyjskiego, tudzież profesor matematyki i historyi, przedtem jako redaktor organu centralnego *Wpierod* w Londynie, a teraz w Paryżu przebywający. Ławrowa wspiera 13 sekretarzy i korespondentów, z których są znani: Tkaczów, Denekok, Litwinów, Golden, Lawristow, Lenicki.

Partya ta rozpada się na dwa oddziały agitacyjne dla Wielkiej Rossyi i dla Mało-Rusi.

Dział Wielko-Rossyjski pod kierunkiem Smyrnowa w Londynie posługuje się organem redagowanym przez niego i przez Roberta Dahle, *Wpierod*, wydawanym w Londynie.

Liczniejszy **dział dla Mało-Rusi** ma swoją siedzibę **w Genewie** pod kierunkiem Michała Petrowicza **Dragomanowa**, który przed kilku laty w celach jakoby naukowych podróżował po Galicyi i północnych Węgrzech i w obydwóch tych krajach zawiązywał stosunki dla swej sprawy.

Komitet centralny tegoż oddziału składają: Michał Dragomanów (Tranchée de Rive 24), Wasyl Iwanowski, W. Czerkesow, Zirmysir, Ralli, D. Klemenz, W Fresser, Iwan Steninschkin (chemin de Rouveray 51), Krapotkin, A. Archangelsky, Jastrzembsky, Liachocky, Wiktor Obnorsky, M. Kowalik, Mikołaj Youkowsky (Żukowski), A. Elzniz, S. Szemienow, Nadeżda Steinberg (dla żydów) i Anna Makarewicz (dla kobiet).

Do komitetu wsparcia dla rossyjskiej emigracyi wchodzą: Dragomanów, Ralle, Steinberg, Steninschkin, Obnorsky.

Organem działu dla Mało-Rusi było obecnie zawieszone czasopismo *Robotnik* wydawane w Genewie, teraz zastąpione *Gromadą* redagowaną przez Dragomanowa, który równocześnie jest redaktorem dwóch innych dzienników. Te zaś są: *Travailleur*, organ federalnego Internacyonału, przy którym także pracują francuzcy komunardzi, jako to: Arnould, Rudolf Kan, Reclus, i *Obszczina*

(la Commune) organ jurajskiej federacyi i socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia.

Przez tę jednolitość w redagowaniu tych trzech wielkich organów owych trzech wielkich działów europejskich rewolucyonistów socyalnych chce Dragomanów złagodzić wszelkie usterki, osiągnąć zrównanie wszystkich działów i skupić wszystkie, tak główne, jak uboczne związki takowych do jednostajnego działania.

Aby zaś **utrzymać związek pomiędzy obydwoma działami agitacyjnemi partyi nihilistycznej dla Wielko-Rossyi i Mało-Rusi a jurajską federacyą**, utworzyło się w Genewie **stowarzyszenie socyalnych rewolucyonistów**, także „anarchistami“ zwanych pod kierunkiem Elsnica.

Do komitetu tego oprócz Elsnica wchodzą: F. Akselrod, Youkowski (Żukowski), Metschnikow, Sergij Krawtschinsky, Ralli, Czerkiessow.

Organem stowarzyszenia jest znowu przez Dragomanowa redagowane pismo *Obszczina*, a koresnondentami tego pisma są: Dragomanow i komuniści Arnould, Rudolf Kau, Reclus

Ponieważ stowarzyszenie socyalnych rewolucyonistów pozyskało dla siebie **członków wszechsłowiańskich** i romańskich narodowości, a między tymi Czechów i **niektórych Polaków**, wywiązały się zatem włoskie, hiszpańskie, polskie, czeskie, serbskie, i t. p. **stowarzyszenia socyalnych rewolucyonistów.**

Owe stowarzyszenie socyalnych rewolucyonistów jest równocześnie **zawiązkiem agitacyjnym dla bióra centralnego jurajskiej federacyj**, którego założenie postanowionem zostało na kongresie anarchistów, czyli jurajskich federalistów, odbytem w Bernie w r. 1876 za współudziałem Youkowskiego (Rossya), Guillauma (Francya), Dr. Caesara de Paepe (Belgia), Gutzmann, Reinsdorfa, Walleicha (Niemcy), Malasesto (Włochy), Portilo (Hiszpania).

To bióro centralne istnieje obecnie w Gent w Belgii pod kierunkiem Dr. Caesara de Paepe.

Do wzmiankowanej grupy **socyalnych rewolucyonistów** należy w Krakowie odkryte socyalno-rewolucyjne **stowarzyszenie polskie**, którego organizacyę rozpoczęli: mieniący się Aleksandrem Pawłowskim albo Izydorem Loewenthal·m. Stanisław Kremer. także Ludwikiem Trzciń-kim zowiący się, Wincenty Drozdowsbi i Józef Biesiadowski, rzeczywiste bowiem nazwiska tych osób, do tej chwili nie są jeszcze znanemi.

Z istniejącego działu dla Wielko-Rossyi, oraz z socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia wynika:

Stowarzyszenie w celu narodowego wyswobodzenia ojczyzny, czyli Jakobini. Stowarzyszenie to szerzy także **czysto nihilistyczną działalność.**

Stowarzyszeniem tem kieruje **Skaczow w Paryżu**, a do komitetu należą: Tursky (także Kusnekow) i Grigoriew, obaj w Montreux. Wahlen (także Szaneschnikow) obecnie w Rzymie, Weresow i **Trussow** obaj właściciele drukarni w **Genewie**, (Chemin neuf 13), **Orłow** (także **Ozernicky** lub Charles **Braun**), Duklow (także Badarow lub Bedrow), Rotaky (także Rodaky, Br. Ludwik **Ratacki**, lub Rapacki)

Organem stowarzyszenia jest „**Nabat**“ (dzwon alarmowy) wychodzący w Genewie z drukarni Weresowa i Trussowa, a redagowany w Montreux przez Grigoriewa i Turskiego.

Wydelegowana z tego stowarzyszenia „**Sekcya czynu**“ składa się z członków: Tkatschow, Grigoriew, Tursky, Trussow, Rotaky (Ratacky, Rapacki).

U przyaresztowanego w Krakowie socyalnego rewolucjonisty **Pawłowskiego** (Ludwika Waryńskiego) znaleziono adres **Trussowa w Genewie.** Podobnież u przyaresztowanego tutaj **Biesiadowskiego** znaleziono adres **Ratackiego**, wreszcie u **Pawłowskiego i Drozdowskiego** adres **Orłowa** (także **Charles Czarnicki**, lub **Charles Braun**).

Generalnem pismem mającem na celu osiągnięcie politycznego porozumienia się między wszystkimi stowarzyszeniami jest „*Obszczeje Dieło*“ (*La cause generale*) (**Ogólna sprawa**), pismo redagowane przez Dragomanowa w Genewie.

Wszystkie te stowarzyszenia mają na różnych miejscach sekcye w celu propagowania, oraz odrębne sekcye dla kobiet i żydów.

Dla **rozwinięcia atoli jednolitej działalności wszystkich frakcyi tego w Europie rozszerzonego socyalno-rewolucyjnego stronnictwa, odbyła się w Londynie na początku grudnia 1878 narada**, przy współudziale Lissagaraya, zięcia Marlesa, jako zastępcy wielkiego Internacyonału, czyli jeneralnej rady internacyonału W zebraniu tem uczestniczyli: Karol Hirsch, jako przedstawiciel północno-niemieckiej socyalnej demokracyi; Rosyanin Ławrow, w zastępstwie nihilistów, Gieste redaktor „*Egalite*“ jako zastępca Francuzów Dr. Caesar Paepe i Gent jako przedstawiciel federalnego internacyonału, tudzież z nazwiska niewiadomi delegaci londyńskiego „Ludu polskiego“ i stowarzyszenia pod nazwą „Czesko-słowanske towaristwo“.

Tutaj postanowiono wspólny statut dla nowej organizacyi rewolucyi socyalnej w Europie, która weszła w życie w miejsce dawnej organizacyj internacyonału.

Do organizacyi tej przyłączyły się:

(1 Rada generalna starego internacyonału,

2) Bióro federalne internacyonału (Dr. Caesar de Paepe)

3) Jurajska federacya,

4) Nihilizm, i

5) Niemiecka socyalna demokracya.

Znaleziony tu u **Pawłowskiego „projekt federacyi dla przygotowania socyalnej rewolucyi“** przestał już być według pewnych wskazówek samym projektem, **i od grudnia 1878 roku jest właśnie owym powyżej wzmiankowanym statutem centralnego europejskiego rewolucyjnego komitetu, oraz wszystkich socyalno-rewolucyjnych grup w Europie.**

Nadmienia się, że istnieją kółka socyalnych rewolucyonistów, którzy nietylko polityczne morderstwa, lecz także i królobójstwa za odpowiednie celowi uznają.

I tak n. p. na kongresie Jurajskiej federacyi w Freibergu w Szwajcaryi, w sierpniu 1878 roku odbytym, wysławiano królobójstwo.

Na zebraniu socyalistycznego stronnictwa robotników w Bruxelli w sierpniu 1878, oraz na podobnem zebraniu w Gent w wrześniu 1878 otwarcie wypowiedziano konieczność, by co rychlej **morderstwa polityczne podobnie jak w Rossyi powszechnie się mnożyły.**

Pisma jak *Marseillaise*, *Mirabeau*, *La voix du peuple* (krzyk ludu), proponują królobójstwa jako naturalne i rozsądne. Belgijskie pismo *La voix du peuple* zachęca do ponowień zamachów na głowy koronowane.

Nie jest bez znaczenia, że u przyaresztowanego tutaj Biesiadowskiego, znaleziono ułożony w rossyjskim języku artykuł, widocznie dla jakiegoś dziennika przeznaczony, w którym ścięcie Moncasego w Madrycie tragicznie jest przedstawione, jego zamach na króla Alfonsa wysławiony, i w końcu wypowiedzianą jest nadzieja, że znajdzie się mściciel Moncasego.

Czy zaś stowarzyszenie oświaty robotników w Peszcie pod kierunkiem Leona Frankla, Nowotnego, Streiningera, M Franke, Ackermanna, Schwarca i Dr. Crillay także socyalno-rewolucyjne ma tendencye, nie jest tu wiadomem.“

Dr. **Rosenblatt** (obrońca). Słyszeliśmy teraz osnowę tej odezwy. Ponieważ, według ustawy policya może poświadczać tylko fakta, nie może nam zaś dawać objaśnienia o stosunkach obcych, zagranicznych. przeto upraszam: Wys. trybunał raczy zapytać dyrekcyę policyi, zkąd czerpała daty tu podane, a mianowicie z jakich źródeł, czy z dzieł socyalistycznych, czy też z własnego spostrzeżenia?

Przewodniczący oświadcza, że na czele odezwy stoi wyraźnie, że policya czerpała te data „na podstawie własnych spostrzeżeń“.

Prokurator dodaje, że nie można od policyi domagać się wyjawienia źródła; są to sprawy wymagające pewnej dyskrecyi.

Dr. **Rosenblatt**. Mnie znowu chodzi o to, jakiego rodzaju były te spostrzeżenia.

Dr. **Pieniążek** (obrońca). To co nam opisuje dyrekcya policyi, dzieje się za granicami naszego państwa. Proszę p. przewodniczącego o wytłómaczenie, czy dyrekcya policyi ma prawo poświadczać rzeczy nie dziejące się w obrębie monarchii?

Trybunał udaje się na ustęp i po chwili oznajmia p. przewodniczący, że wniosek dr. Rosenblatta został odrzucony.

Oskarżony **Biesiadowski** zapytany *ad generalia* opowiada mniej więcej to samo, co jest zawartem w akcie oskarżenia, przyznaje mianowicie, że jest socyalistą polskim i że celem socyalistow jest przewrót społeczny. Oskarżony przyznaje, że w drukarni Koziańskiego drukowała się broszura Liebknechta, p. n. *W obronie prawdy* i że oskarżony trudnił się korektą tej broszury. Gdy już ostatni arkusz miał pójść pod prasę i gdy następnie cała broszura wydrukowana miała być odniesioną do mieszkania Waryńskiego, umówił się oskarżony z Koziańskim, że pójdą do traktyerni „skropić“ (po lwowsku „oblać“) tę broszurę. I istotnie, wieczorem, dnia 8 lutego 1879 przybył oskarżony w towarzystwie Koturnickiego i Koziańskiego do restauracyi Rzewuskiego przy ulicy Floryańskiej. Po niejakimś czasie wszedł agent policyjny i wymienił jakieś znaki z Koziańskim, poczem zjawił się komisarz policyi p. Kostrzewski i zapytawszy Koziańskiego: „Czy to są ci panowie?“ aresztował oskarżonego i Koturnickiego. Z tego wnioskuje oskarżony Biesiadowski. że sam Koziański, otrzymawszy już sowitą nagrodę za wydrukowanie broszury, zadenuncyował jego i Koturnickiego.

Przewodniczący tłómaczy oskarżonemu, że całe jego podejrzenie nie ma najmniejszej podstawy. Aresztowanie nastąpiło na podstawie listu bezimiennego, nadesłanego policyi jeszcze w listopadzie 1878. (Okazuje mu ten list, podpisany: „Przyjaciel N. N.“). Widzisz pan, że to nie jest pismo Koziańskiego i nie mógł on już w listopadzie wiedzieć, że drukować będziecie broszurę Liebknechta.

Przewodniczący. Kiedy i gdzie poznałeś się pan z Koturnickim?

Biesiadowski W Paryżu w r. 1877. Ukrywając się przed ściganiem władz rossyjskich, wyjechałem w r. 1876 do Paryża, gdzie jako technik spodziewałem się znaleść łatwy zarobek przy przygotowaniach do wystawy. Poznałem się tam z Koturnickim, sie nie w celu propagowania idei socyalistycznych. Nie znałem nawet bliżej jego stosunków. W roku 1877 wyjechałem z Paryża do Królestwa.

Przew. A gdzie poznałeś się pan z Truszkowskim?

Osk. Tu w Krakowie. Nocowałem u niego kilka nocy i poznałem się z nim i z Jabłońskim u Waryńskiego, dla którego najałem mieszkanie przy ulicy Floryańskiej, poprzednio bowiem mieszkał u pani Markiewiczowej na Kleparzu. Wynajmując mieszkanie przy ulicy Floryańskiej, w domu p Launera, powiedzieliśmy pani odnajmującej, że bierzemy pokój dla Waryńskiego ze Lwowa. Zresztą nie pamiętam wszystkich tych drobnych szczegółów.

Przewodniczący. To nie drobne szczegóły; tu chodzi o to, że w tem mieszkaniu mieszkał z Waryńskim także Koturnicki.

Oskarżony. Ja o tem nic nie wiem.

Przewodniczący. Czy Waryński wydawał tu jeszcze inne broszury?

Oskarżony Wiedziałem, że wydawał, ale ja nie brałem w tem żadnego udziału.

Przewodniczący. Jest jednak rachunek, znaleziony u pana, a zgodny z rachunkiem znalezionym u Waryńskiego. Jest więc związek między wami.

Osk. To być może. Ja prowadziłem konspiracyę w Królestwie a Waryński bawił wówczas tutaj; to tłómaczy, że mamy jednakowe rachunki. Ale rachunek ten nie tyczy się drukarni Związkowej we Lwowie.

Przewodniczący. Są to same nowe szczegóły, o których nie słyszeliśmy w śledztwie.

Osk. W śledztwie nie chciałem dawać żadnych wyjaśnień i nie chciałem sędziemu ułatwiać zadania. A uczyniłem to z powodu brutalnego obchodzenia się z nami. Fundusze na wydawnictwa dzieł szły z organizacyi w Królestwie, ale nie wymienię źródła, a mianowicie nie powiem, czy od ciała zbiorowego, czy od jednostki. My socyaliści nie znamy zresztą różnicy między własnością prywatną a publiczną. Moje n. p. dochody uważam za własność publiczną.

Następują teraz objaśnienia brukselskiego programu socyalistów polskich.

Oskarżony oświadcza krótko i węzłowato, że zgadza się z zasadami wyrażonemi w tym programie i to w takim sensie, w jakim wyłuszczył je Ludwik Waryński. Co się zaś tyczy planu organizacyi lokalnej, oświadcza, że o planie tym dowiedział się dopiero tutaj podczas rozprawy.

Przewod. Jesteś pan nieszczerym. Wszakże przyznałeś pan, żeś bywał na zgromadzeniach przy ulicy Wiślnej, na posiedzeniach koła rewolucyjnego, gdzie omawiano i przyjęto ten plan organizacyi lokalnej.

Osk. przeczy temu.

Przewod. A teraz przejdźmy do Lwowa. I tam rozwijałeś pan czynność agitacyjną.

Oskarżony. Ja nigdy we Lwowie nie byłem.

Przewod. Stanie tu jeden świadek, który zezna, że między sierpniem a lutym widział pana we Lwowie.

Osk. Ja jestem pewny, że gdy mię obaczy, to odwoła swoje zeznanie, bo w śledztwie poznawał on mię tylko z fotografii a te nie zawsze są podobne do oryginału.

Przewod. Ale są jeszcze i listy z Genewy do Lwowa i Krakowa pisane, z których możnaby wnioskować, żeś pan był we Lwowie, bo jest tam mowa o Amerykaninie, Paryżaninie; są to przybrane nazwiska pańskie.

Osk. przeczy.

Odczytano znowu kartkę oskarżonego, zaczynającą się od słów: „My zgadzamy się w zupełności na program koła naszego i t. d.“

Oskarżony twierdzi, że kartka nie jest jego ręką pisana, lecz przez Truszkowskiego.

Przew. Dalszym dowodem pańskiej bytności we Lwowie, jest to, że w notatkach przy panu znalezionych jest taki dopisek: „Ożarowski czytał, 18. — W śledztwie powiedziałeś pan wyraźnie: „Dążnością moją jest zupełny przewrót ekonomiczny i **polityczny** w całym świecie“. (Odczytuje ten ustęp z protokołu). Cóż to znaczy „przewrót polityczny“.

Osk. Będzie on tylko konsekwencya przewrotu ekonomicznego.

Następuje czytanie rozmaitych pism; najpierw odczytano artykuł napisany ręką oskarżonego, w formie dyalogu, w którym propaguje ideę socyalistyczną.

Osk. utrzymuje, że ten artykuł nie był przez nikogo czytany.

Odczytano dalej drugi artykuł w języku rossyjskim, gloryfikujący królobójcę Moncasi w Madrycie.

Osk. utrzymuje, że artykuł ten przepisał Dłuski, a autor jest nieznany.

Przew. Cóż n. p. królobójstwo ma wspólnego z ekonomią?

Osk. nie daje odpowiedzi. Co do fotografii pewnej pani, znalezionej przy oskarżonym, utrzymuje tenże, że otrzymał ją z rąk tej pani, jako swej znajomej i Waryńskiego. Odczytano w końcu list, zaczynający się od słów „Kochany Janku“. Autor listu uprasza adresata, aby „wstrzymał się z robotą w warsztacie“, i poczekał na niego.

Osk. utrzymuje, że ten list odnosi się do Warszawy.

Na tem skończyło się przesłuchanie trzeciego oskarżonego, **Biesiadowskiego** i trybunał przystąpił do słuchania 4 oskarżonego, **Koturnickiego**, ale na prośbę sędziego przysięgłego, p. Slęka, dyrektora kasy oszczędności, który zachorował, przerwał posiedzenie.

(*Dalszy ciąg w głównym numerze.*)

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.